Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV — WARSZAWA — SOBOTA, 25 PAŹDZIERNIKA 1947 R. — Nr 294 (1039)

Zakończenie społecznej akcji odgruzowania Warszawy

Z dniem 25 października zostaje zamknięta tegoroczna społeczna akcja odgruzowania stolicy. Wszystkie zamierzone w tym celu wycieczki z prowincji do Warszawy proszone są o wstrzymanie przyjazdu.

PARTIE KOMUNISTYCZNE koordynują swą działalność

aby zabezpieczyć suwerenność swoich krajów

Generalissimus Stalin o porozumieniu 9 partii

LONDYN, 24.10. (PAP). Korespondent polityczny agencji Reutera przeprowadził wywiad z posłem Konni Zilliacusem na temat jego wizyty w Soczi u generalissimusa Stalina i podróży po krajach Europy wschodniej. Poseł Zilliacus oświadczył, że rozmowa ze Stalinem trwała około dwóch godzin i że postara się ją odtworzyć w wywiadzie jak najściślej.

Stalin stwierdził, że utworzenie Biura Informacyjnego w Belgradzie nie jest próbą wskrzeszenia III Międzynarodówki. III Międzynarodówka powstała w okresie, gdy partie komunistyczne dopiero się konsolidowały, dopomogła ona do wychowania przywódców i do nawiązania kontaktów. Byłoby utopią i donkiszoterią chciec cofnąć koło historii i stworzyć na nowo III Międzynarodówkę.

Dziś — powiedział Stalin — sytuacja jest odmienna.

W szeregu krajów istnieją potężne partie komunistyczne, ściśle zespolone z życiem narodu, ponoszące wielką odpowiedzialność i prowadzone przez silnych i zdolnych przywódców. Byłoby rzeczą nierozsądną chcieć kierować takimi partiami z jednego wspólnego ośrodka.

W sprawie zadań Biura Informacyjnego Stalin oświadczył:

„Zdaniem moim, celem narady 9 partii było, — po pierwsze. UMOŻLIWIENIE TYM PARTIOM NAWIĄZANIA KONTAKTÓW DLA POPIERANIA W SPOSÓB BARDZIEJ SKUTECZNY INTERESÓW KLASY ROBOTNICZEJ W ICH KRAJACH.

Po drugie — PARTIE KOMUNISTYCZNE UWAŻAJĄ ZA WSKAZANE SKOORDYNOWAĆ SWĄ DZIAŁALNOŚĆ, AŻEBY ZABEZPIECZYĆ NIEZALEŻNOŚĆ NARODOWĄ SWOICH KRAJÓW".

Na temat radzieckiej polityki zagranicznej Stalin stwierdził, że porozumienie 9 partii nie będzie miało na nią wpływu. Polityka radziecka dąży w dalszym ciągu do gospodarczej i politycznej współpracy ze wszystkimi państwami, począwszy od Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

W sprawie współpracy gospodarczej Stalin powiedział, że może ona istnieć niezależnie od ustroju gospodarczego poszczególnych państw.

„Doświadczenie dowiodło — oświadczył Stalin — że współpraca między państwami o odmiennej strukturze gospodarczej i społecznej jest możliwa".

Omawiając podróż delegacji brytyjskiej Partii Pracy po Związku Radzieckim, Polsce, Czechosłowacji i Jugosławii, poseł Zilliacus oświadczył:

„Stwierdziliśmy, że państwa te czynią pozytywne postępy na drodze socjalistycznej odbudowy. Opracowały one swe plany gospodarcze i rozwiązały problem stosunku inicjatywy prywatnej do kontroli państwowej. Robotnicy za pośrednictwem związków zawodowych i organizacji spółdzielczych biorą udział w rządzeniu krajem i są pełni dumy i ufności dzięki swej nowej sytuacji.

Podkreślaliśmy wszędzie, że przybywamy, by zapoznać się z planami gospodarczymi krajów, które odwiedzamy. Mówiliśmy, że jesteśmy zdania, iż **stosunki handlowe z tymi krajami są dla nas jedynym sposobem wyjścia z kryzysu,** gdyż mamy prawie całkowitą pewność, iż **pomoc na podstawie „planu Marshalla" przyjdzie zbyt późno, będzie zbyt mała i będzie szła w parze z próbami zmuszenia nas do powrotu do systemu kapitalistycznego.**

Podkreślaliśmy również, że uważamy „plan Marshalla" za rozszerzenie doktryny Trumana na Europę zachodnią w takiej formie, w jakiej doktryna ta stosowana jest w Grecji".

Skutki „pomocy" USA we Włoszech

LONDYN, 24.10. (PAP). Jak donosi agencja Reutera, cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych we Włoszech Północnych, a zwłaszcza w Mediolanie, zapowiedział masowe zwolnienie nadmiernych ilości rąk roboczych w ciągu zbliżającej się zimy.

Wyniki gospodarczego opanowania Włoch przez USA nie dają na siebie czekać... Magnaci z Wall Street wolą sprzedawać swoje towary, niż pozwolić swym podopiecznym na produkowanie własnych.

Przyjaciele Schumachera bronią hitlerowskich przemysłowców

LONDYN, 24.10. (PAP). Agencja Reutera donosi z Monachium, iż partia socjal - demokratyczna uchwaliła rezolucję, w której domaga się podjęcia przez rząd bawarski rozmów z amerykańskim zarządem wojskowym, celem wstrzymania, a przynajmniej znacznego ograniczenia demontażu fabryk.

Kto pociąga za nitkę chilijskiego pajaca?

MOSKWA, 24.10. (PAP). Tygodnik „Nowoje Wremia" omawia w ostatnim numerze zachowanie się rządu chilijskiego i nawiązuje wystąpienie tego państwa do niedawnej dyskusji nad sprawą utworzenia komisji bałkańskiej w ONZ.

Tygodnik stwierdza, że zaledwie dyskusja nad sprawą grecką zdołała wykazać całkowitą bezpodstawność zarzutów, wysuwanych przez rząd USA, przeciwko północnym sąsiadom Grecji, a już rozpoczęła się nowa kampania oszczerstw i prowokacji przeciwko państwom wschodniej Europy.

8 października rząd chilijski usunął całkowicie bezpodstawnie 2 jugosłowiańskich dyplomatów, wysuwając równocześnie zmyślone i fantastyczne oskarżenie pod adresem federacyjnej republiki. Doniesienie waszyngtońskiego korespondenta United Press potwierdza, iż decyzja Chile nastąpiła na rozkaz z zewnątrz. Korespondent ten podaje wypowiedź jednego z urzędników amerykańskich, według której Stany Zjednoczone zobowiązały się do „nieoficjalnego" wspierania Chile.

W tej sytuacji — kontynuuje „Nowoje Wremia" nie można się dziwić, że w kilka dni po wydaleniu dyplomatów jugosłowiańskich, rzekomo nieznane osoby ostrzeliwały budynek ambasady radzieckiej w Santiago. Jak na komendę wybuchła równocześnie na kontynencie amerykańskim gwałtowna fala propagandowa. Jaki jest jej cel — zapytuje tygodnik — i odpowiada:

„W pierwszym rzędzie chodzi o znaną próbę zasiania nienawiści przeciwko Związkowi Radzieckiemu i nowym demokracjom. Szef chilijskiej tajnej policji powiedział wręcz, że wizyta reprezentantów Argentyny w Chile pozwoli omówić wspólną akcję przeciwko komunistom, przy czym pod ich mianem rozumie się tych wszystkich, którzy walczą o prawdziwą demokrację a zwalczają siły imperialistyczne. Obecna kampania ma również na celu przysłonięcie przenikania Stanów Zjednoczonych do krajów Ameryki Łacińskiej" — kończy pismo radzieckie.

Rząd Chile wzmaga terror

LONDYN, 24.10. (PAP) — Donoszą z Santiago, iż rząd chilijski aresztował większą ilość przywódców robotników zarzucając im objęcie kierownictwa nad ostatnimi strajkami.

Nowa prowokacja faszystów brazylijskich

MOSKWA, 24.10. (PAP). Agencja Tass komunikuje, że w ciągu ostatnich kilku dni personel ambasady radzieckiej w Rio de Janeiro został zaatakowany i znieważony przez chuligańskie elementy zebrane w pobliżu ambasady radzieckiej, przyczym władze brazylijskie powstrzymały się przed jakąkolwiek interwencją. Wiadomości te wywołały głębokie oburzenie w społeczeństwie radzieckim.

25 tys. górników strajkuje w Anglii

93 kopalnie unieruchomione

LONDYN, 24.10. (PAP). — 93 kopalnie w szkockim zagłębiu węglowym stoją bezczynnie z powodu strajku 25 tysięcy górników. Fala strajkowa przerzuciła się już do bogatego zagłębia węglowego w Walii, gdzie porzuciło pracę około 2 tysiące górników zatrudnionych w kopalni Griffin Colliery. Na terenie całej Wielkiej Brytanii notuje się wśród górników ogromne wzburzenie w związku z zapowiedzią rządową wstrzymania podwyżek płac. Szereg lokalnych kopalnianych rad zawodowych przesłało już ostre protesty przeciwko Narodowej Radzie Węglowej, obwiniając ją o utrudnianie osiągnięcia porozumienia z górniczym związkiem zawodowym.

—o—

Amerykanie naznaczyli nowych dowódców

ATENY, 24.10. (Obsł. wł.). Najwyższa rada wojenna, w której wzięli udział również szef misji angielskiej generał Rawlings i szef misji amerykańskiej — Livesay opublikowała **komunikat,** ogłaszający nominację generała Ventirisa na stanowisko dowódcy pierwszego korpusu, a generała Yandżisa na stanowisko szefa sztabu głównego.

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że gen. Ventiris posiadać będzie praktycznie kierownictwo wszystkich operacji, skierowanych przeciwko armii demokratycznej.

RZYM, 24.10 (Obsł. wł.). W dniu 21 bm. w Grecji wybuchł 24-godzinny strajk 40 tys. pracowników samorządowych, domagających się m. in. podwyżki płac. Delegaci strajkujących zagrozili wznowieniem strajku, jeśli rząd nie rozpatrzy niezwłocznie ich postulatów.

—o—

Ameryka nie wpuszcza przedstawicieli CGT

PARYŻ, 24.10, (PAP). Ambasada amerykańska w Paryżu odmówiła udzielenia wiz sekretarzom Generalnej Konfederacji Pracy Raynaud i Lebrun, którzy mieli się udać do Stanów Zjednoczonych na Konferencję mieszanej komisji związkowej francusko - amerykańskiej.

Czy tylko dla Anglii i USA świat istnieje?

Publicysta arabski o propagandzie państw zachodnich

LONDYN, 24.10. (PAP). W biuletynie Narodowego Kongresu Libanu (organizacji grupującej wszystkie partie dwustronnych umów pożyczkowych artykuł krytykujący politykę zagraniczną państw arabskich.

Wskazuje na infiltrację gospodarczą i polityczną państw anglo-saskich w krajach Środkowego Wschodu, autor pisze: „Wydaje się, jak gdyby świat został stworzony tylko dla Anglii i USA, jak gdyby Karta ONZ istniała tylko po to, aby ochraniać interesy tych krajów".

Propaganda państw zachodnich wytworzyła mit o groźbie komunizmu. **Faktycznie groźbą jest tylko obecność wojsk cudzoziemskich w krajach arabskich.**

Państwa arabskie nie chcą być narzędziem pewnych mocarstw, które swą imperialistyczną politykę opierają na niesprawiedliwości. Twierdzenie, że blok krajów zachodnich jest niezbędny dla ochrony państw arabskich jest niezgodne z prawdą. Dla krajów arabskich o wiele korzystniejsze byłoby prowadzenie własnej niezależnej polityki nienarzucanej przez innych".

Artykuł krytykuje politykę państw arabskich wobec Związku Radzieckiego, który w całym szeregu wypadków je popierał ,oraz antyradziecką kampanię w pewnej części prasy arabskiej.

Drożyzna w St. Zjednoczonych zagraża dobrobytowi narodu

„Plan Marshalla" nie będzie rozpatrywany na nadzwyczajnej sesji Kongresu

WASZYNGTON, 24.10. (Obsł. wł.).

PRZEWODNICZĄCY Izby Reprezentantów, Martin, oświadczył po zakończeniu konferencji prezydenta Trumana z przywódcami Kongresu, że nadzwyczajna sesja Kongresu zwołana została na dzień 17 listopada br.

Martin podkreślił, iż prez. Truman powziął powyższą decyzję, korzystając z „przysługujących mu praw konstytucyjnych".

Prezydent nie zasięgał na konferencji zdania obecnych przywódców obu partii kongresu, lecz poinformował ich jedynie o swym zamiarze zwołania sesji nadzwyczajnej.

Powyższe oświadczenie Martina komentowane jest w kołach waszyngtońskich w tym duchu, iż partia republikańska nie chce brać na siebie żadnej odpowiedzialności za decyzje Trumana ani też nie chce zaciągać żadnych zobowiązań.

Prezydent Truman potwierdził przedstawicielom prasy, że zwoła nadzwyczajną sesję Kongresu na dzień 17 listopada br.

Prezydent oświadczył, że dwa główne powody skłoniły go do wcześniejszego zwołania sesji parlamentu amerykańskiego.

Po pierwsze konieczność podjęcia niezwłocznej akcji ustawodawczej celem położenia kresu stałej **zwyżce cen, która boleśnie dotyka miliony rodzin amerykańskich i zagraża prosperity oraz dobrobytowi całego narodu.**

Kontrola cen nie będzie wznowiona

Prezydent nie ujawnił jednak, jakie zamierza zalecić Kongresowi kroki dla opanowania inflacji w Ameryce i w jaki sposób ma zamiar doprowadzić do obniżki cen oraz kosztów utrzymania. W każdym razie — jak podkreślił przywódca republikanów w Izbie Reprezentantów Charles Halleck, który brał udział w naradzie w Białym Domu — **propozycje Trumana nie pójdą w kierunku wznowienia kontroli cen.**

Drugim powodem zwołania nadzwyczajnej sesji jest według prez. Trumana kryzys gospodarczy w państwach Europy zachodniej, a zwłaszcza we Francji i Włoszech, które na skutek wyczerpania zasobów finansowych nie mają dostatecznej ilości dolarów na zakup żywności i paliwa w ciągu nadchodzącej zimy. Rząd pragnie uzyskać zgodę Kongresu na udzielenie tym państwom doraźnej pomocy.

Prezydent nie podał jednakże sumy, jakiej wyasygnowania domagać się będzie od Kongresu.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu—zaznaczył Truman—konieczne było również dla zatwierdzenia dodatkowych funduszów dla pokrycia zwiększonych kosztów, związanych z administracją okupowanych terenów. Powyższe oświadczenie prezydenta pozostaje prawdopodobnie w związku z nowymi zobowiązaniami, które obarczą USA w wyniku niemożności Wielkiej Brytanii dalszego ponoszenia w dolarach kosztów okupacji Niemiec.

Zatwierdzenie planu Marshalla nie będzie przedmiotem obrad Kongresu. Jak zaznaczył prez. Truman, nadzwyczajna sesja umożliwi jedynie Kongresowi szybsze rozważenie udziału, jaki Stany Zjednoczone będą mogły ewentualnie wziąć „w długofalowym planie odbudowy Europy".

Prezydent zapowiedział, że bliższe szczegóły, dotyczące problemów, przed jakimi stanie Kongres, poda w przemówieniu radiowym, które wygłosi w piątek wieczorem.

NOWY JORK, 24.10. (PAP). — W związku z zapowiedzią zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu amerykańskiego, agencja Telepress donosi, że w kołach miarodajnych uważane jest za pewnik, iż kongres uzależni swą zgodę na udzielenie pożyczki dolarowej dla pewnych państw europejskich od wykonania przez nie określonych warunków.

Warunki te miałyby być następujące:

1 Zainteresowane państwa europejskie zobowiązane będą dostarczyć USA bezpłatnie pewnych surowców, „jako dowód ich dobrej woli", tak np. Francja miałaby dostarczyć fosfatów z Afryki Północnej, a Wielka Brytania cyny i kauczuku z kolonii.

2 Wbrew propozycjom uczestników konferencji paryskiej udzielenia „globalnej" pożyczki wszystkim 16 państwom, biorącym udział w tej konferencji, Kongres zaleci zawarcie dwustronnych umów pożyczkowych między USA a poszczególnymi państwami europejskimi.

3 Kongres uzależni udzielenie pomocy państwom Europy Zachodniej od zapewnienia Stanom Zjednoczonym ścisłej kontroli nad sposobem zużycia przyznanej pożyczki.

Jubileuszowa sesja Radzieckiej Akademii Nauk

MOSKWA, 24.10. (PAP). Dnia 23 października w sali Teatru Wielkiego w Moskwie odbyło się uroczyste otwarcie jubileuszowej sesji Akademii Nauk ZSRR. poświęconej 30-leciu rewolucji październikowej. Słowo wstępne wygłosił prezes Akademii Nauk prof. Wawiłow, który podkreślił ogromny rozwój nauki radzieckiej w ciągu 30-lecia.

Pierwszym referatem naukowym, odczytanym na sesji, był referat wiceministra Wyszyńskiego, który jak wiadomo, jest nie tylko wybitnym dyplomatą, ale i znakomitym teoretykiem prawa.

W kilku wierszach

☐ **NOWY JORK. — Generalny prokurator USA w Niemczech bryga dier Taylor oświadczył, że dochodzenia przeciwko Dresdner Bank oraz Hermann Goering Werke zostaną umorzone na skutek zlecenia Waszyngtonu jak najszybszego zakończenia procesów przestępców wojennych.**

☐ **WASZYNGTON. — Senator Robert Taft zgodził się oficjalnie na wysunięcie jego kandydatury na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej. Prócz Tafta dotychczas jedynie Harold Stassen wysunięty został oficjalnie jako kandydat republikanów na prezydenta.**

☐ **RZYM. — W okolicy miasta Belluno wybuch pożar lasów, który wyrządził olbrzymie szkody, sięgające kilkudziesięciu milionów lirów.**

W pobliżu płonących lasów znajduje się skład materiałów wybuchowych, co spowodowało panikę wśród mieszkańców okolicznych wiosek. Oddziały straży ogniowej, przybyłe z Treviso, Bolzano, Belluno i z Padwy, usiłują opanować szalejący żywioł.

☐ **LONDYN. — Według doniesień z Waszyngtonu, zapowiedź ministra Crippsa wstrzymania dostaw tytoniu z USA do Wielkiej Brytanii wywołała poważne zaniepokojenie wśród amerykańskich plantatorów tytoniu.**

W obawie przed kryzysem w przemyśle tytoniowym, plantatorzy amerykańscy zamierzają zwrócić się do Banku Importowo - Eksportowego o udzielenie im szybkiej pożyczki w celu subsydiowania wywozu produktów tytoniowych do Wielkiej Brytanii.

Tow. Jerzy Duracz

uczestnik zamachu na „Cafe Club" odznaczony Krzyżem Grunwaldu III kl.

W Sztabie Generalnym odbyła się wczoraj uroczysta dekoracja Krzyżem Grunwaldu III klasy JERZEGO DURACZA uczestnika zamachu na „Café Club".

Dekoracji dokonał wiceminister Obrony Narodowej Gen. Dywizji SPYCHALSKI.

„Zamach na Café Club — powiedział m. inn. gen. Spychalski, był czynem, który dopomógł do zmobilizowania się całego narodu do walki zbrojnej z okupantem. Zamachowcy pokazali, że walka zbrojna z okrutnym najeźdźcą jest nie tylko możliwa, ale konieczna. I to jest drugi aspekt tego czynu.

Zamach na Café Club miał także wielkie znaczenie wojskowe: wskazywał nową formę walki, choć dokonany przez małą tylko grupę osób, wyrażał on jednak wolę walki całego narodu. Przyszły po nim jeszcze inne piękne czyny Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, ten jednak ma specjalnie przełomowe znaczenie".

Tow. Duracz jest członkiem naszej partii Polskiej Partii Robotniczej. Prócz niego z uczestników zamachu żyje jeszcze Jan Fidziński.

WYNIKI NARADY 9 PARTII

odbijają się szerokim echem wśród polskich mas pracujących

Porządek dzienny

28 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego

Porządek dzienny 28 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego w dn. 29.X br. o godz. 10 rano przedstawia się jak następuje:

1) Exposé Prezesa Rady Ministrów,

2) Pierwsze czytanie projektu ustawy skarbowej na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r.

3) Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1947.

4) Pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw:

a) o ratyfikacji porozumienia międzynarodowego o zachowaniu lub przywróceniu praw własności przemysłowej, dotkniętych przez drugą wojnę światową podpisanego w Neuchatel dnia 8 lutego 1947 r.

b) o przystąpieniu Rzeczypospolitej Polskiej do konwencji z dnia 13 lutego 1946 r. w sprawie przywileiów i immunitetów Narodów Zjednoczonych,

c) o ratyfikacji przystąpienia Polski do układu w sprawie patentów niemieckich, podpisanego w Londynie dnia 27 lipca 1946 r.

d) o ratyfikacji Aktu poprawki Konstytucji Międzynarodowej Organizacji Pracy,

e) o ratyfikacji konwencji Nr 77, dotyczącej lekarskiego badania zdatności do zatrudnienia w przemyśle dzieci i młodocianych,

f) o ratyfikacji konwencji Nr 78, dotyczącej lekarskiego badania zdatności do zatrudnienia dzieci i młodocianych w zajęciach nieprzemysłowych,

g) o ratyfikacji konwencji Nr 79, dotyczącej ograniczenia pracy nocnej dzieci i młodocianych w zajęciach nieprzemysłowych,

h) w sprawie ratyfikacji umowy o współpracy kulturalnej między Rzecz pospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii.

Posiedzenie Konwentu Seniorów

Biuro Sejmu Ustawodawczego RP, zawiadamia, że posiedzenie Konwentu Seniorów odbędzie się w środę, dnia 29 października br. o godz. 9 rano w gabinecie Obywatela Marszałka.

Ogólne zebranie członków klubu sprawozdawców parlamentarnych

Zarząd Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych zawiadamia Kolegów członków, że w pierwszym dniu sesji sejmowej, tj. dnia 29 października 1947 roku, o godzinie 14 odbędzie się w lokalu Klubu ogólne zebranie członków. Obecność obowiązkowa.

Dalszy etap pogłębienia współpracy w praktyce dnia codziennego — stanowiła wspólna konferencja Komitetu Wojewódzkiego PPR i PPS w Kielcach.

Po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani wyrażają swoją solidarność z opublikowaną deklaracją 9 partii, i witają z zadowoleniem utworzenie Biura Informacyjnego, w głębokim przeświadczeniu, że wzmocni ono pozycję ruchu robotniczego w walce o trwały pokój między narodami.

Zebrani wyrażają przekonanie, że zdemaskowanie przez naradę 9 partii planów imperialistycznych Ameryki, prawdziwego oblicza podżegaczy wojennych oraz współpracujących z nimi przywódców prawicy socjalistycznej przyczyni się i dopomoże do mobilizacji postępowych sił świata w walce o pokój, wolność i niepodległość państw demokratycznych. W dalszych uchwałach konferencja postanowiła zwrócić baczniejszą uwagę na wychowanie młodzieży zwracając się o pomoc w tej mierze do Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Odnośnie pracy codziennej postanowiono wspólnie i nieustępliwie pracować nad wykonaniem trzyletniego planu odbudowy i zorganizować współzawodnictwo w pracy, w celu podniesienia produkcji.

* * *

Narada 9 partii i jej wyniki znalazły szerokie echo wśród ludności pracującej Wielkopolski. Na szeregu zebrań omówiono uchwały narady.

W Gnieźnie z okazji zakończenia kursu radców zakładowych odbyło się wspólne zgromadzenie radców zakładowych — członków PPR, PPS, Str. Pracy i bezpartyjnych oraz powiatowych zarządów związków zawodowych — z udziałem przeszło 400 osób.

W dyskusji nad wygłoszonym referatem, w trakcie którego omówiono znaczenie narady 9 partii, zebrani całkowicie zaaprobowali wyniki tej narady.

W młynie „Hermanka" na publiczne zebranie koła PPR przybyli wszyscy pracownicy młyna w liczbie około 250 osób, którzy jednogłośnie wyrazili solidarność z uchwałami 9 partii.

O podobnych zebraniach donoszą z wielu miejscowości w Wielkopolsce.

Jak Anglosasi ściągają odszkodowania

Miliony dolarów płyną z Niemiec do USA

w formie ukrytych dochodów przemysłowców

BERLIN, 24.10 (PAP). — W organie niemieckich wolnych związków zawodowych „Tribune" ukazał się artykuł, poświęcony sprawie eksportu anglosaskiego z Niemiec zachodnich.

W artykule tym zatytułowanym „Niewidoczne odszkodowania", pismo odsłania anglosaskie metody postępowania i wykorzystywania okupowanych stref. „Tribune" pisze m. inn.

„Wywóz z połączonych stref anglosaskich w ubiegłych 9 miesiącach określono w wartości na 135 milionów dolarów. Z sumy tej 87 proc. przypada na eksport węgla, drzewa i prądu".

Monopoliści amerykańscy ciągną olbrzymie zyski szczególnie z eksportu węgla. Na tonie węgla występuje różnica 5 dolarów na rynku niemieckim i światowym. Przy wykorzystywaniu tej różnicy, Amerykanie zarabiają rocznie ponad 22 miliony dolarów.

To samo można powiedzieć również i o innych produktach, jak o popularnych samochodach, aparatach fotograficznych itp.

Aparaty Leica kupuje się w Niemczech w cenie 107 dolarów za sztukę i odsprzedaje w Ameryce po 200 — 500 dolarów. Ponieważ przemysł zachodnio - niemiecki przeciętnie produkuje do 300 tysięcy takich aparatów, zyski jankesów idą w dziesiątki milionów dolarów.

Jakkolwiek oficjalnie oświadcza się w anglosaskich strefach, że tamtejszy eksport nie wystacza na pokrycie kosztów utrzymania władz okupacyjnych i przywozu środków żywnościowych, to jednak opublikowane zestawienia eksportu z tych stref odbiegają daleko od istotnej wartości wywożonych towarów. Ustalając zaś — kończy „Tribune" — dowolne ceny rynkowe, eksporterzy anglosascy zapewniają sobie ukryte zyski, które jednak w rzeczywistości należy uważać za właściwe odszkodowania.

Amb. Wierbłowski opuścił Pragę

PRAGA, 24.10. (PAP). W piątek opuścił stolicę Czechosłowacji ambasador R. P. Stefan Wierbłowski, powołany na inne stanowisko.

Odjeżdżającego ambasadora żegnali na dworcu Wilsona w Pradze przedstawiciele rządu w osobach ministrów Nejedly'ego, Clementisa, Kopecky'ego, Skalicky'ego i Borka oraz wyżsi urzędnicy czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych. Ponadto na dworcu obecni byli przedstawiciele Prezydium Rady Ministrów, korpusu dyplomatycznego i członkowie ambasady polskiej w Pradze.

—o—

Dyplomaci w bandzie przemytniczej

PRAGA, 24.10. (PAP). W związku z wykryciem międzynarodowej bandy przemytników w Pradze, dziennik „Mlada Fronta" donosi, iż w toku śledztwa wyszło na jaw, że z bandą tą współpracowali również niektórzy członkowie obcych placówek dyplomatycznych. W interesie toczącego się na dal śledztwa nazwisk ich ani też przynależności państwowej nie można było na razie opublikować. W ten sposób— stwierdza dziennik — potwierdzone zostały, krążące od kilku dni w Pradze pogłoski, iż banda ta kierowała się również celami politycznymi.

—«o»—

308.000.000 zł tytułem grzywien orzekła Komisja Specjalna

W związku z wykonywaniem ustawy z dnia 2 czerwca br. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, komplety orzekające Komisji Specjalnej wraz z Delegaturami tejże Komisji orzekły w okresie od 1 do 30 września br. grzywien na sumę 120.932 tysiące zł. W tym czasie grzywny wpłacone wynoszą 33.312.000 zł. Od wejścia w życie wymienionej ustawy do 30 września 1947 r. wypłacono tytułem grzywien 93.466.000 zł. orzeczono zaś grzywien na sumę 308.000.000 zł.

Zacieśnienie współpracy między partiami Bloku Demokratycznego

Wspólne posiedzenie Kom. Wo. PPR i SD w Gdańsku

W lokalu Stronnictwa Demokratycznego w Gdańsku, odbyło się wspólne posiedzenie Komitetów Wojewódzkich Stronnictwa Demokratycznego i Polskiej Partii Robotniczej.

Posiedzenie zagaił w imieniu Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego poseł Stefański. W serdecznych słowach powitał on przybyłych przedstawicieli Polskiej Partii Robotniczej, poczym przeszedł do analizy aktualnej sytuacji politycznej.

Omawiając konferencję 9 partii marksistowskich poseł Stefański stwierdził, że stanowiła ona zapoczątkowanie kontrofensywy demokracji i postępu przeciwko zagrażającemu światu imperializmowi amerykańskiemu.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji wojewoda gdański tow. Żrałek, który nawiązując do stosunków w okresie okupacji stwierdził, że Stronnictwo Demokratyczne z dwóch teoretycznie możliwych dróg wybrało prawidłową drogę współpracy z innymi partiami dla dobra Polski. Stronnictwo Demokratyczne było i jest nadal jednym z najwierniejszych sojuszników Polskiej Partii Robotniczej w dziele gruntowania Demokracji Ludowej w Polsce.

Z kolei zabrał głos sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. St. Januszewski.

Mówca powitał pierwszą naradę obu partii i stwierdził, że tradycje współpracy Polskiej Partii Robotniczej i Stronnictwa Demokratycznego sięgają okresu okupacji. Obie partie wspólnie z PPS i SL tworzyły KRN i PKWN oraz realizowały Manifest Lipcowy.

Odnośnie sektora prywatnego stwierdził tow. Januszewski, że Polska Partia Robotnicza walcząc o likwidację wyzysku człowieka przez człowieka, walcząc ze spekulacją podkreśla równocześnie, że w obecnej rzeczywistości polskiej jest miejsce dla uczciwej inicjatywy rywatnej.

Na zakończenie wspólnego zebrania uchwalono deklarację w której czytamy m. in.:

„Wspólne posiedzenie Komitetów Wojewódzkich Stronnictwa Demokratycznego i Polskiej Partii Robotniczej zacieśnia współpracę obu partii na nowym ważnym etapie walki narodu polskiego o utrwalenie wolności swej, niepodległości i suwerenności walki wszystkich postępowych sił na świecie o trwały pokój między narodami...

Wspólne posiedzenie wzmoże aktywność obu partii w walce z reakcją w dziele skupienia sił demokrotycznych w imię rozwoju i trwałego bezpieczeństwa Polski Ludowej..

Obie partie wspólnie tworzyły i tworzyć będą w Polsce Ludowej warunki do wszechstronnego rozwoju inteligencji dla wszechstronnego zastosowania jej zdolności i umiejętności naukowych dla dobra całego narodu.

Polska Partia Robotnicza uważa za słuszne i potrzebne podkreślić, w niniejszej deklaracji, iż walcząc o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka wytyczając odrębną polską drogę rozwojową ,walcząc o uzdrowienie handlu o sprawiedliwy podział dochodu narodowego, przeciwko przechwytywaniu go przez elementy spekulacyjne — widzi jednocześnie w Polsce Ludowej miejsce dla uczciwej inicjatywy prywatnej".

Zwycięska ofensywa komunistów chińskich

PEKIN, 24.10 (Obsł. wł.). — **Chińskie wojska komunistyczne rozpoczęły nową wielką ofensywę w rejonie zagłębia węglowego na północo-zachód od Mukdenu oraz w okolicach Czangczunu i Kirinu.**

Oddziały komunistyczne w sile około 10.000 ludzi, po opanowaniu kopalń węgla w odległości 104 km na północo-zachód od Mukdenu, połączyły się z innymi silnymi oddziałami wojsk komunistycznych i rozpoczęły atak na inne zagłębie węglowe w okolicach Peipiao.

W odległości 45 km na południowy zachód od Peipiao odbywa się drugie natarcie chińskich wojsk komunistycznych na miejscowość Czaojang.

Wykrycie spisku przeciw republice w Bułgarii

SOFIA, 24.10 (Obsł. wł.). Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi, że wykryto nowy spisek przeciwko republice.

Założyciele i przywódcy organizacji spiskowej należą do byłego związku młodzieży wiejskiej z grupy partii Petkova, która została niedawno rozwiązana. Agencja dodaje, że członkowie spisku posiadali broń i amunicję i gotowi byli rozpocząć akcję sabotażową i terrorystyczną.

Jeden z aresztowanych członków organizacji zatrzymany został na granicy w chwili gdy usiłował przedostać się do Turcji. Prokurator zażądał kary śmierci lub dożywotniego więzienia dla wszystkich oskarżonych.

—«o»—

Biedny książe nie wiedział czy był hitlerowcem

BERLIN, 24.10. (PAP). Sąd apelacyjny w Sojuszniczej Komisji Kontrolnej uchylił wyrok, wydany przez brytyjski sąd wojskowy, na mocy którego pasierb b. cesarza Wilhelma książę Schoenaich Carolath, został skazany na 10 miesięcy więzienia. Był on oskarżony o sfałszowanie kwestionariusza denazyfikacyjnego. Sąd apelacyjny stwierdził w motywach, iż nie udowodniono jakoby Schoenaich Carolath świadomie złożył fałszywe zeznania.

—o—

Strajk w Mediolanie

MEDIOLAN, 24.10 (Obsł. wł.). Robotnicy zakładów przemysłowych „Breda" w Mediolanie rozpoczęli strajk na znak protestu przeciwko zwolnieniu przez dyrekcję części personelu. Po ulicach miasta przeszedł wielotysięczny pochód robotników

—o—

Gdzie nafta tam Ameryka

NOWY JORK, 24.10 (Obsł. wł.). — Ostatnie doniesienia z Peru świadczą, iż plany rządu udzielenia dodatkowych koncesji amerykańskim przemysłowcom naftowym spotykają się z silną opozycją wśród ludności.

Prowadzone w ubiegłym roku pertraktacje między Standartd Oil Company of New Jersey, a rządem peruwiańskim nie doprowadziły do porozumienia na skutek sprzeciwu kół postępowych, a nawet pewnych żywiołów konserwatywnych, które domagały się by państwo samo przystąpiło do eksploatacji odkrytych niedawno bogatych złóż ropy naftowej w okręgu Sechura.

Jak donosi korespondent agencji „Pressa Continental" peruwiańska partia komunistyczna ogłosiła w tych dniach manifest, w którym podkreśla, że udzielenie koncesji naftowych Amerykanom sprzeczne jest z „żywotnymi interesami i suwerennością" Peru. Analogiczne oświadczenie złożyła peruwiańska Konfederacja Pracy.

Śp. ANTON SOBAŃSKI

Major-pilot w st. sp., pracownik P.L.L. „Lot", Nestor Polskich Pilotów, Kawaler Krzyża Virtuti Militari i wielu innych odznaczeń, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dn. 22.10.1947 r., przeżywszy lat 58.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Aleksandra (pl. Trzech Krzyży) w poniedziałek, dn. 27 bm. o godz. 11, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski — wojskowy.

Komitet PPR przy P.L.L. „Lot".

3110

9.000.000 ton węgla otrzyma ludność na opał

Wielki rozmach polskiego przemysłu węglowego

Wczoraj odbyła się w Warszawie konferencja prasowa przemysłu węglowego.

Konferencję zagaił generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego tow. inż. Fryderyk Topolski, charakteryzując pokrótce osiągnięcia górnictwa węglowego w Polsce Ludowej.

W 1945 r. wydobyliśmy 20,2 miliona ton węgla, w 1946 r. 47,3 miliona ton, a za trzy kwartały 1947 roku 42,7 miliona ton.

Wydajność pracy wynosiła w 1945 roku 897 kg na jednego pracownika dziennie, a w roku bieżącym 1.225 kg.

Pozwoliło to znacznie podnieść zużycie węgla dla potrzeb wewnętrznych kraju i zwiększyć eksport.

W 1945 r. wywieźliśmy zagranicę 5.6 miliona ton węgla i koksu, w 1946 r. — 15,7 miliona ton, w r. bież. wyślemy 19 milionów ton, a w 1948 roku — 25 milionów ton. W latach następnych wywóz polskiego węgla będzie nadal wzrastał i wyniesie około 35 milionów ton rocznie.

Uprawnia to Polskę do pierwszeństwa przy uzyskaniu kredytów zagranicznych na cele inwestycyjne w przemyśle węglowym, który już obecnie odgrywa doniosłą rolę w odbudowie Europy.

Jak dotąd jednak, polski przemysł węglowy musi naprawiać liczne szkody wojenne prawie wyłącznie własnymi siłami i krajowymi zasobami.

Kończąc tow. **Topolski** wyraził przekonanie, że **POLSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY ZROBI WSZYSTKO, CO JEST W JEGO MOCY, ABY ZA SPOKOIĆ GŁÓD WĘGLA W EUROPIE.**

Z kolei wygłosił niezmiernie ciekawy referat naczelny dyrektor techniczny CZPW inż. **Krupiński**, omawiając szczegółowo osiągnięcia polskiego przemysłu węglowego, a zwłaszcza w dziedzinie inwestycji.

Naczelny dyrektor Centrali Zbytu przemysłu węglowego, dyr. **Grychowski** przedstawił w wyczerpującym referacie obecny stan zbytu węgla i koksu w Polsce, oraz kierunki i rozmiary naszego eksportu w tej dziedzinie.

W 1947 r. mamy po raz pierwszy roczny plan zbytu wyrobów polskiego przemysłu węglowego. Plan ten jest ściśle wykonywany. Dzięki temu oraz dzięki usprawnieniu aparatu zbytu następuje całkowite uporządkowanie zbytu węgla w kraju. Dokładne wykonanie tego planu w ciągu ubiegłych trzech kwartałów służy rękojmią całkowitej realizacji planu całorocznego.

Zużycie węgla w 1947 roku przedstawia nast. tabela (w nawiasie procentowy wzrost zużycia w porównaniu z ub. rokiem):

na cele produkcyjne (przemysł) 20,0 milion. t. (14,6%)

na cele komunikacyjne 6,4 milion. t. (6.6%)

na opał dla ludności 9,1 milion. t. (44,6%)

przeróbka węgla na koks dla kraju 3,5 milion. t. (18,3%)

łączne zużycie krajowe 39,1 milion. t. (19.3%)

Na eksport w tym roku przeznaczono 19.271.000 węgla, a więc o 28,5% **więcej niż w 1946 roku.**

Referent zanalizował szczegółowo każdą pozycję zużycia węgla. **W kraju zaznacza się coraz oszczędniejsze zużywanie węgla w przemyśle.** Również na kolejach nastąpiło zmniejszenie zużycia węgla na jednostkę przewożonych towarów. Cały prawie miał węglowy znajduje zastowanie w przemyśle i energetyce.

Na **cele opałowe** zużywa się w Polsce w tym roku znacznie więcej węgla na głowę ludności, niż w okresie przedwojennym i więcej, niż w wielu innych krajach europejskich. Ale w dziedzinie węgla opałowego daje się jeszcze zauważyć pewna nierównomierność w zaopatrzeniu poszczególnych dzielnic kraju. Z uwagi na to, że 5 milionów ton idzie na deputaty węglowe, daje się zauważyć w niektórych okręgach niedobór węgla na wolnym rynku. Połączone to było również z pewnymi wadami w systemie rozprowadzenia, które zostaną usunięte w najbliższym czasie.

Dyr. **Grychowski** wyraził przekonanie, że na skutek przeprowadzanej obecnie akcji interwencyjnej i **wzmożonej podaży węgla opałowego** uda się w krótkim czasie opanować sytuację na rynku. Duża część rocznego kontyngentu węgla opałowego i węgla przeznaczonego dla wsi zostaje bowiem przydzielona w IV kwartale.

Na zakończenie konferencji, wygłosił **referat o współzawodnictwie pracy** dyr. inż. **Rumanstorfer.** Następnie przedstawiciele CZPW odpowiadali na pytania dziennikarzy. (a)

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W M.S.Z.

Minister pełnomocny Józef Olszewski przyjął w dniu 24 bm. posła Szwajcarii w Warszawie p. Anton Roy Ganz.

—o—

Depesze kondolencyjne po zgonie prof. J. Wasowskiego

Podajemy niżej treść depesz kondolencyjnych przesłanych po śmierci prof. Wasowskiego przez Premiera, min. kultury i sztuki oraz CKW PPS.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DZIENNIKARZY R.P.

„Z powodu śmierci śp. prof. **Józefa** Wasowskiego przesyłam **wyrazy najgłębszego swojego ubolewania. Związek Dziennikarzy R. P. traci swego prezesa, a publicystyka polska wybitnie utalentowanego publicystę i dziennikarza, wiernego ideałom demokratycznym.**

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ
PREZES RADY MINISTRÓW"

*

Minister **kultury i sztuki przesłał** do Zarządu Głównego **Zw. Zawod.** Dziennikarzy R.P. odręczne pismo treści następującej:

„Głęboko **wstrząśnięty śmiercią nestora dziennikarstwa polskiego śp. Józefa Wasowskiego, składam wyrazy** głębokiego hołdu Jego pamięci.

(—) STEFAN DYBOWSKI"

*

CENTRALNY KOMITET I RADA NACZELNA STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO.

„Centralny Komitet **Polskiej Partii** Socjalistycznej wyraża swoje głębokie ubolewanie z powodu zgonu śp. prof. Józefa Wasowskiego b. wiceprezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, posła do Krajowej Rady Narodowej i posła na Sejm Ustawodawczy R.P. W zmarłym obóz demokracji polskiej traci szczerego demokratę — polityka i zasłużonego dziennikarza — publicystę.

ZA CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS

(—) TADEUSZ ĆWIK"

Wspomnienie o prof. J. Wasowskim

W związku ze śmiercią prof. Józefa Wasowskiego, Polskie Radio nadaje w sobotę, 25 bm. dwie audycje, poświęcone pamięci znakomitego publicysty.

O godz. 19.30 redaktor naczelny Polskiego Radia Henryk Lukres wygłosi „Wspomnienie o prof. Wasowstkim". O godz. 20.30 po dzienniku wieczornym, nadany zostanie montaż dźwiękowy z uroczystości pogrzebowych.

Polskie dokumenty historyczne w archiwach i bibliotekach radzieckich

W środę dnia 22 bm. na Uniwersytecie Warszawskim odbyło się zebranie naukowe Towarzystwa Miłośników Historii, na którym mgr. Rafał Gerber wygłosił odczyt na temat „Polonica w archiwach i bibliotekach radzieckich".

Prelegent przewertował Archiwum Akt Dawnych w Moskwie, Archiwum Historyczne w Moskwie i Leningradzie, Bibliotekę im. Lenina w Moskwie, Bibliotekę Instytutu Marksa, Engelsa i Lenina w Moskwie, gdzie znalazł wiele bardzo cennego materiału dotyczącego historii Polski, tym cenniejszego, że ogromna ilość źródeł historycznych uległa w Polsce, w okresie wojny, zagładzie

Z materiałów, które prelegent odnalazł, należy wymienić: dokumenty dotyczące rosyjskich misji dyplomatycznych w Polsce i na Litwie, raporty dowódców wojsk rosyjskich z okresu powstań o sytuacji w kraju, materiały do historii rozwoju gospodarczego i ruchu robotniczego w Polsce w w. XIX, prywatne archiwa: Paskiewicza, namiestnika Król. Polskiego, Katkowa, Milutina — prezesa komitetu do spraw Królestwa Polskiego (1861 — 1882), Róży Luksemburg, Tyszki, Dzierżyńskiego, archiwum SDKP i L., bogate materiały, dotyczące historii chłopów w Polsce, odezwy proletariatu SDKP i L. oraz PPS itd.

Nadmienić trzeba, że w przygotowaniu do druku znajdują się w ZSRR akta śledcze Tadeusza Kościuszki. W Bibliotece Instytutu im. Marksa, Engelsa i Lenina, zawierającej wiele cennego materiału dotyczącego historii ruchu robotniczego w świecie znajdują się materiały dotyczące niemal całokształtu historii ruchu robotniczego w Polsce. Znajduje się tam 95 proc. druków socjalistycznych polskich.

WICEPREMIER ANTONI KORZYCKI

wyjaśnia stanowisko Stronnictwa Ludowego

w sprawie Narady 9 partii

1 Jak ocenia Stronnictwo Ludowe Naradę dziewięciu partii marksistowskich?

Naradę dziewięciu partii marksistowskich oraz stworzenie Biura Informacyjnego uważamy za krok pożyteczny na drodze do zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych Europy w walce o utrwalenie pokoju światowego. Jak bowiem wynika z deklaracji ogłoszonej przez dziewięć partii **obrona pokoju i niepodległość narodu przed ekspansją określonych**

imperialistycznych zaborczych kół amerykańskich jest głównym, jeśli nie jedynym celem ich porozumienia. Wszyscy zgodzą się z tym, że cel ten odpowiada interesom całego naszego narodu, odpowiada najżywotniejszym interesom mas chłopskich, których dążenia i ideały reprezentuje i wciela w życie nasze stronnictwo.

Zdajemy sobie sprawę, z tego, że właściwe znaczenie narady i Biura Informacyjnego ocenić można jedynie na tle ogólnej sytuacji międzynarodowej. Otóż dla każdego bezstronnego obserwatora jest rzeczą oczywistą, że **w ostatnich czasach wzmogła się niepomiernie ofensywa określonych kół imperialistycznych, zmierzająca do pogłębienia konfliktów między narodami, do narzucenia narodom Europy panowania kapitalistycznych trustów i kartell amerykańskich.**

Takie fakty, jak zbrojna ingerencja imperialistów **w Chinach, w Indonezji,** jak czynne popieranie reakcji **w Grecji i w Turcji,** jak przywłaszczanie sobie prawa decydowania o składzie rządów w takich krajach, jak Francja lub Włochy, te i inne podobne fakty opanowania życia gospodarczego i politycznego poszczególnych krajów musiały wzbudzić czujność narodów Europy. Jest więc rzeczą naturalną, że partie, **które w czasie wojny antyhitlerowskiej wysunęły się na czoło walki narodowej, porozumiały się dla walki przeciw tej zaborczej polityce.**

2 W jakiej mierze zainteresowana jest Polska w takim porozumieniu sił demokratycznych?

W wojnie o wyzwolenie naszej ojczyzny z jarzma hitlerowskiego najeźdźcy, masy chłopskie wraz z całym narodem polskim poniosły niesłychane ofiary krwi i mienia. **Sprawa utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa naszej ojczyzny jest więc główną troską naszego stronnictwa.** Wszystkie wydarzenia polityczne oceniamy wyłącznie pod kątem widzenia, w jakiej mierze służą one lub szkodzą temu zasadniczemu dążeniu mas chłopskich. Widzimy, że agresywne koła imperialistów amerykańskich w swym dążeniu do opanowania Europy chcą oprzeć się przede wszystkim na Niemcach. Jak wiadomo, stronnictwo nasze poparło całkowicie decyzję naszego rządu nieuczestniczenia w konferencji paryskiej, zwołanej w związku z tzw. planem Marshalla. Myśmy mówili, że plan ten wymierzony jest przeciw suwerenności narodów enropejskich, że zmierza on do odbudowy wojennego potencjału Niemiec. Okazało się, że słuszność była po stronie naszego rządu. W istocie, **koła imperialistyczne Ameryki bynajmniej nie kwapią się z pomocą dla krajów, które najwięcej w tej wojnie ucierpiały,** natomiast proklamowały otwarcie, że głównym ich dążeniem jest odbudowa kapitalistycznych Niemiec. Odbudowany wojenny przemysł niemiecki ma stać się orężem w walce imperializmu przeciw narodom demokratycznym Europy. **NIE MA POLAKA, KTÓRY MÓGŁBY POGODZIĆ SIĘ Z MYŚLĄ, ŻE ODBUDOWA NIEMIEC POWINNA WYPRZEDZIĆ ODBUDOWĘ KRAJÓW, KTÓRE PADŁY OFIARĄ AGRESJI NIEMIECKIEJ.**

Ale nie tylko to. Właśnie te koła, które **dążą do odbudowy Niemiec, kwestionują granice Polski nad Odrą i Nysą i podsycają w ten sposób nadzieje odwetu reakcyjnych kół niemieckich. I TAK, OFENSYWA KÓŁ IMPERIALISTYCZNYCH PRZECIW DEMOKRACJI LUDOWEJ I PRZECIW ZSRR IDZIE W PARZE Z POLITYKĄ ODBUDOWY AGRESYWNYCH NIEMIEC, ŚMIERTELNEGO WROGA NASZEJ NIEPODLEGŁOŚCI.**

Polityka Polski Ludowej opiera się na trwałym sojuszu z ZSRR i wszystkimi krajami słowiańskimi. Sojusz ten zrodził się we wspólnej walce przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu. **Pomoc Armii Czerwonej zadecydowała o zwycięstwie naszego narodu.** Polityka skierowana przeciw ZSRR i narodom słowiańskim, które bronią słusznej sprawy naszych granic, osłabia więc podstawy bezpieczeństwa naszego kraju i wzmacnia rewizjonistyczne apetyty Niemiec.

Oto dlaczego witamy porozumienie tych dziewięciu partii, bo widzimy w nich wzmocnienie tych sił, które przeciwstawiają się polityce odrodzenia agresywnych Niemiec i przez to samo bronią interesów Polski. Udział Polskiej Partii Robotniczej w tym porozumieniu rozszerza podstawy sojuszu Polski z wszystkimi siłami demokratycznymi Europy, które bronią pokoju i niepodległości narodów.

3 Ile jest prawdy w twierdzeniu, że porozumienie dziewięciu partii przeciwstawia się rzekomo zasadniczo współpracy z Ameryką?

Naszym zdaniem, twierdzenie to pozbawione jest wszelkich podstaw. Stronnictwo Ludowe wraz z innymi stronnictwami demokratycznymi Polski Ludowej pragnie współpracy z narodem amerykańskim i umie odróżnić imperialistyczne koła Ameryki od dążeń ludu amerykańskiego, który, jak naród polski, pragnie pokoju.

Stronnictwo Ludowe chce współpracy z wszystkimi narodami. **Ale pierwszym warunkiem takiej współpracy jest poszanowanie suwerenności każdego narodu.** Politykę takiej współpracy przeprowadza Związek Radziecki. Nasze stosunki gospodarcze ze Związkiem Radzieckim są korzystne dla rozwoju naszej gospodarki i nie naruszają w niczym naszej suwerenności. Podobnie nasz układ gospodarczy z Czechosłowacją jest przykładem takiej współpracy.

Śmieszne jest twierdzenie, że my odrzucamy pożyczkę amerykańską. **NIGDY JEDNAK NIE ZGODZIMY SIĘ NA TO, BY ZA MISĘ SOCZEWICY SPRZEDAĆ NASZE PRAWO DO SAMODZIELNEGO KIEROWANIA NASZYM ŻYCIE GOSPODARCZYM.** Mikołajczykowska „Gazeta Ludowa" oraz organ PSL „Przebudowa" wypowiedziały się otwarcie za ograniczeniem naszej suwerenności w zamian za pożyczkę amerykańską. Rozumiemy więc dlaczego określone koła imperialistyczne popierały naszą rodzimą reakcję, popierały pana Mikołajczyka i faszystowskie podziemie. Na przykładzie Francji widzimy, co to znaczy płacić za pożyczkę ustępstwami w dziedzinie praw suwerennych narodu.

Dzisiaj Francja zmuszona jest likwidować pewne gałęzie przemysłu, bo to odpowiada monopolistycznym interesom fabrykantów amerykańskich. Dzisiaj Francja zmniejsza w interesie tych samych monopolistów obszar zasiewów pszenicy, musi wyrzec się na rzecz Niemiec zasobów węgla Zagłębia Ruhry. **Polityka dolarowa doprowadziła ten bogaty kraj na skraj nędzy, spożycie chleba zmniejszono do 200 gramów dziennie.**

Współpraca zaś nasza z narodami słowiańskimi dowodzi, że narody Europy są w stanie porozumieć się i wspólnymi siłami odbudować swą gospodarkę. **Ameryka odmówiła nam przyrzeczonej pomocy, zaś Związek Radziecki dostarczy nam w tym roku 300.000 TON ZBOŻA NA WYŻYWIENIE I ZASIEW.**

My chcemy wymieniać produkty naszej pracy z wszystkimi narodami na zasadach równości. Chcemy budować naszą gospodarkę, nasz przemysł i rolnictwo w interesach naszego narodu, a nie dla zysku obcych kapitalistów. Rząd nasz dąży do rozszerzania i pogłębiania naszych stosunków gospodarczych z narodami słowiańskimi i wierzymy, że wspólnym wysiłkiem potrafimy zapewnić naszemu narodowi dobrobyt, niepodległość i pokój.

Ale w każdej chwili jesteśmy gotowi do podjęcia współpracy również z Ameryką. Wiemy o tym, że za Oceanem narasta kryzys gospodarczy, że Ameryce na gwałt są potrzebne rynki zbytu dla nagromadzonych towarów. Niechże więc koła imperialistyczne zrezygnują z planu przekształcenia wolnych krajów w swoją kolonię, niech zaprzestaną grozić bombą atomową, niech ukrócą podżegaczy do nowej wojny, a znajdą w nas rzetelnych kontrahentów.

4 Jakie jest wasze zdanie, ob. sekretarzu generalny, o kampanii reakcyjnej prasy w związku z naradą dziewięciu partii?

Macie zapewne na myśli wrzawę dookoła „rzekomej odbudowy Kominternu", „niebezpieczeństwa komunizmu", „ręce Moskwy" itd. itp. Według nas, są to strachy na Lachy. Z opublikowanych dokumentów widzimy, że **wszystkie partie, które brały udział w naradzie, zachowują pełną swą samodzielność i suwerenność, że nie ma mowy o jakimkolwiek wtrącaniu się do wewnętrznych spraw poszczególnych partii.**

Wiemy, że np. socjaliści różnych krajów również posiadają swoje biura międzynarodowe, a jednak nikt z powodu tego nie wszczynał hałasu. Wiemy, że istnieje międzynarodówka związków zawodowych, międzynarodowa federacja kobiet demokratycznych, międzynarodowa organizacja młodzieży demokratycznej itd. itp. A tutaj chodzi jedynie o Biuro Informacyjne, mające na celu uzgodnienie działalności zainteresowanych partii w wypadkach, gdy uznają to one za konieczne.

Straszak komunizmu nie jest niczym nowym. **My w Polsce wiemy, że antykomunizm był bronią Hitlera dla ujarzmienia narodów Europy.** Jest rzeczą bardzo podejrzaną, że tą samą bronią posługują się dzisiaj amerykańscy podżegacze wojenni. **ALE NARODY EUROPY NIE DADZĄ SIĘ SPROWADZIĆ NA MANOWCE.** Siły pokoju są większe, aniżeli siły podżegaczy wojennych. Miliony ludzi na świecie stoi na straży pokoju. **Zgadzamy się z twierdzeniem deklaracji, że pomiędzy dążeniem do wojny a realizacją tych zbrodniczych planów istnieje ogromny dystans.** Trzeba tylko, by wszystkie narody i wszyscy ludzie miłujący pokój, podali sobie ręce do walki przeciw ciemnym planom podżegaczy wojennych. Pod tym względem, naszym zdaniem **narada dziewięciu partii jest ważnym czynnikiem dla zjednoczenia w każdym kraju szerokiego narodowego frontu w obronie pokoju i niepodległości.**

W lasach lipskich

Biiwa pod Kochanami

Oddziały Gwardii Ludowej i sąsiadujące z nimi w lasach lipskich oddziały partyzantów radzieckich nie stały „z bronią u nogi". Nie konspirowały swego istnienia. Co noc wychodziły z lasów lipskich poszczególne grupy dla wykonywania zadań bojowych.

Stefan Korczyński „Grzegorz" gen. bryg. G. L. na Lubelszczyźnie.

Co noc, w promieniu działalności oddziału wylatywały w powietrze pociągi, znikały posterunki żandarmerii niemieckiej, żegnali się ze światem szpicle niemieccy.

Jesienią 1943 roku panowanie nad terenem przylegającym do lasów lipskich zaczęło przechodzić coraz wyraźniej w ręce partyzantów Gwardii Ludowej.

W październiku 1943 roku Niemcy postanowili zlikwidować oddziały GL i wzmocnić swą pozycję na tych terenach. Było to dla nich tym ważniejsze, że panowanie partyzantów nad terenem przylegającym do lasów lipskich sparaliżowało zupełnie pomocniczą linię kolejową frontu południowego — linię biegnącą przez Lublin — Rozwadów — Skarżysko na Koluszki.

Sytuacja dla ataku na partyzantów była dogodna. W tym właśnie czasie dobrze uzbrojony i zdyscyplinowany oddział partyzantów radzieckich, liczący 120 żołnierzy, wycofał się z lasów lipskich w kierunku na Bug. Oddział Gwardii Ludowej rozszczepił swoje siły, wysyłając poszczególne grupy dla dokonania oddzielnych akcji bojowych. W chwili rozpoczęcia ataku na lasy lipskie, **znajdowało się w nich zaledwie 107 partyzantów, zdolnych do boju.**

Mimo tych wszystkich sprzyjających Niemcom okoliczności nie odważyli się oni ruszyć do ataku na nieliczną garstkę bojowników w sile chociażby w przybliżeniu odpowiadającej sile partyzantów. Zwykła dwu lub trzykrotna przewaga liczebna, decydująca o zwycięstwie nad przeciwnikiem, wydawała im się niewystarczająca. **Rzucili do ataku siły przewyższające partyzantów 45-krotnie!**

Wynik bitwy wykazał, że ostrożność Niemców była uzasadniona. **Odnieśli bowiem w tej bitwie sromotną klęskę,** mimo przewagi zarówno liczebnej, jak i technicznej.

Relacje o liczebności wojsk niemieckich, uczestniczących w operacji w lasach lipskich, są różne. Jedni oceniają siły Niemców na 6.000 żołnierzy, inni na 5.000, jeszcze inni na 4.000. Bliską prawdy wydaje się cyfra 4.500 żandarmów i własowców. Należy jeszcze podkreślić, że na usługach wywiadu niemieckiego znajdował się gajowy i jego żona, którzy za współpracę z Niemcami stanęli po bitwie pod Kochanami przed trybunałem GL i ponieśli zasłużoną karę. Działalność szpiegowska gajowego pozwoliła Niemcom dokładnie orientować się nie tylko co do liczebności partyzantów, lecz również co do ich rozlokowania. O ich doskonałej orientacji świadczył zresztą sposób, w jaki dokonali okrążenia pozycji Gwardii Ludowej.

W nocy z 21 na 22 października 1943 roku Niemcy dokonali okrążenia oddziałów. Nad ranem spalili wioskę Janiki, położoną najbliżej obozu GL i rozstrzelali 27 kobiet i dzieci. Jednocześnie zajęli wieś Kochany, przylegającą z przeciwnej strony do stanowisk partyzanckich.

Dowództwo oddziału partyzanckiego spoczywało w rękach „Grzybowskiego" — Antoniego Skrzypka. Paleń Antoni — „Jastrząb", został ciężko ranny na samym początku boju.

Plan dowództwa partyzanckiego był prosty: wyrwać inicjatywę z rąk Niemców, nie dopuścić do bierne, obrony, lecz przejść samemu do skoncentrowanego w jednym punkcie ataku, znieść w tym punkcie siły nieprzyjacielskie, przerwać jego linię i **wyjść mu na tyły.**

O godzinie 11 pierścień niemiecki **zacieśnił się tak bardzo, że spośród** drzew przeświecały już mundury. Mjr. B. Kowalski („Cień"), jeden z uczestników tej bitwy, tak opisuje jej przebieg:

„Dowódca, powziąwszy ostateczną decyzję, dał hasło do ataku, podrywając oddział. Brawurowym szturmem zaskoczyliśmy najbliższe oddziały niemieckie.

Walka rozpoczęła się na dobre. Nasi chłopcy siejąc śmierć, uwijali się między przerażonymi Niemcami, którzy spodziewali się po nas raczej rozpaczliwej obrony. Każdy z partyzantów w ogniu bitwy pamiętał o zaopatrywaniu się w broń. W tej chwili broni było pod dostatkiem, a dostawcami byli zabici i ranni Niemcy, pokotem leżący w lesie. Po przerwaniu pierwszego kordonu, w dalszym ciągu parliśmy na tyły nieprzyjaciela. Podnieceni i rozgrzani walką z ciągle nowym przeciwnikiem, zatraciliśmy poczucie czasu.

Zapadł wieczór. O zmroku natknęliśmy się na liczny oddział Niemców, wspierany ogniem dwóch ciężkich karabinów maszynowych. Ta ostatnia, lecz decydująca w tym dniu potyczka, zakończyła się śmiałym szturmem. Załoga została wybita, a uzbrojenie nasze powiększyło się o 2 ckm-y.

Byliśmy na tyłach Niemców..."

Inny uczestnik tej bitwy, wicemin rolnictwa, tow. Stanisław Bieniek, opisuje bój na prawym skrzydle. Pisze on:

„Atak nasz szedł w kierunku osady Krakowskich, do której przylegała 3-ha polanka. Tam stanęli Niemcy. Ustawili oni tutaj dwa ckm-y, które zlikwidowaliśmy granatami. Po rozbiciu pierwszej i drugiej linii nieprzyjaciela, trzecia wiała w popłochu. Utraciliśmy jednak łączność z lewym skrzydłem — tak że pozostało nas 13 gwardzistów, odciętych od swoich. Po przebiciu trzeciej linii przebrnęliśmy bagnami na drugą stronę toru kolejki leśnej, minęli wieś Kochany i zatrzymali się w lesie, aby zbadać sytuację.

Niemcy zorganizowali pościg, któremu nie mogliśmy stawiać oporu, wobec braku amunicji. Cofnęliśmy się głębiej w las, lecz gdy zapadł mrok, zaszliśmy ich z tyłu, uderzyli, a następnie wycofaliśmy się w kierunku na **wieś Szwedy.**

Niemcy otworzyli huraganowy ogień w tym kierunku, prażąc nim stacjonujących w Szwedach własnych żołnierzy. Zanim zrozumieli, że strzelają do swoich, 11 Niemców padło."

Ogółem w bitwie pod Kochanami zabito około 80 Niemców i około 100 raniono. Straty po stronie Gwardii

Na koniu gen. bryg. Moczar Mieczysław „Mietek" dow. Obw. II — A. L. (południowa Lubelszczyzna).

Ludowej wynosiły 3 zabitych na polu boju i 3 ciężko rannych.

Jeszcze tej samej nocy Niemcy wycofali się i zrezygnowali z próby opanowania lasów lipskich. Panem tych lasów pozostała Gwardia Ludowa, siejąc nadal strach wśród okolicznych posterunków żandarmerii niemieckiej, wysadzając nadal w powietrze pociągi, wiozące Niemców i uzbrojenie na front.

R. Juryś

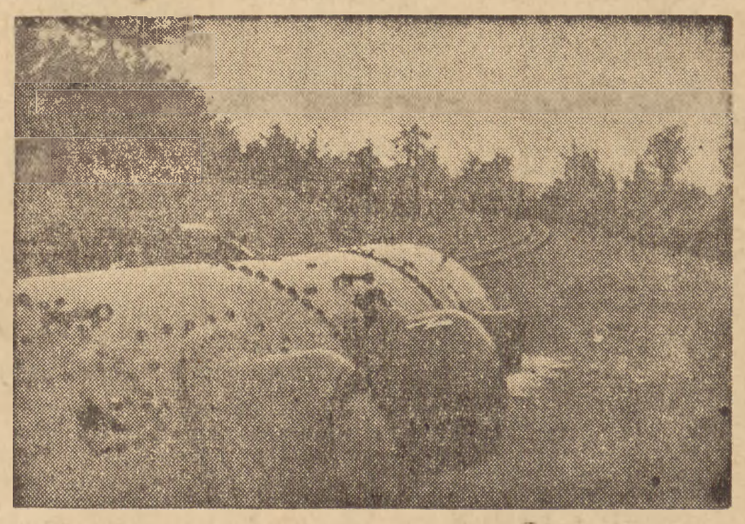

Wysadzony pociąg między Kraśnikiem a Szastarką, na wieży strzelniczej zachował się jeszcze znak SS.

na tematy DNIA

W miesiącu wymiany

W Lublinie, w ramach miesiąca wymiany kulturalnej polsko - radzieckiej zorganizowano dobrze pomyślaną imprezę. Grupa uczonych, wykładowców Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej, zapoznała słuchaczy z osiągnięciami wiedzy, z rozwojem nauki w Związku Radzieckim. Każdy z prelegentów opowiadał o dziedzinie, która stanowi jego specjalność, mówił, rzecz jasna z dużą znajomością rzeczy, mówił na podstawie informacji uzyskanych często dzięki osobistym kontaktom z uczonymi radzieckimi.

Dlaczego w miesiącu wymiany kulturalnej, tak bogatej w przeróżne, stojące na bardzo wysokim poziomie, imprezy, mówimy właśnie o lubelskim skromnym wieczorze odczytowym? Mówimy o nim, gdyż uważamy go za dobry przykład celowej akcji propagandowej, akcji nie odświętnej, nie związanej z taką czy inną okolicznością, ale akcji codziennej, długofalowej i najpożyteczniejszej. Taka właśnie robota (nie nazywajmy jej propagandową) informacyjna, rzeczowa i fachowa, to najlepsza droga do wzajemnego poznania, a co za tym idzie i zbliżenia.

Balet Moisiejewa, czy zespół znakomitych solistów, to imprezy od wielkiego święta, imprezy dające sumę niezapomnianych przeżyć i odgrywające niewątpliwie swą propagandową rolę. Ale nie można sądzić i poznawać Związku Radzieckiego jedynie od strony tego rodzaju imprez. Balet Moisiejewa, kilkuset osobowy zespół talentów doprowadzonych do zupełnej doskonałości — to zjawisko jedyne w swoim rodzaju — mógł niewątpliwie powstać, rozwinąć się i dojść do takiej doskonałości jedynie w warunkach ustrojowych Związku Radzieckiego. Ale i dla człowieka radzieckiego balet taki jest wielkim ale odświętnym przeżyciem, a nie treścią dnia codziennego.

Poznanie tego codziennego życia, poznanie warunków, w których tak wielkie osiągnięcia są możliwe, to właśnie cel mądrej, a nade wszystko skutecznej propagandy.

Inicjatywa uczonych lubelskich wydaje się nam słuszna. Winna ona zostać przeniesiona i na inne dziedziny życia. Wielu naszych specjalistów ze wszystkich dziedzin było już w Związku Radzieckim, wszyscy niemal korzystają z fachowej literatury radzieckiej, zadzierzgnięte zostały kontakty osobiste między specjalistami z obu naszych krajów. Wyniki tej wymiany myśli nie powinny pozostawać własnością nielicznego tylko grona wybranych. Trzeba je popularyzować. Inżynier i robotnik w swojej fabryce, lekarz w szpitalu, profesor na seminarium powinni dzielić się swą wiedzą o poszczególnych dziedzinach życia Związku Radzieckiego.

Nie wystarczy mówić tylko o czołowych osiągnięciach — mówi się o nich i pisze względnie dużo. Nie wystarczy pokazywać osobistości będące już u szczytu sławy. Trzeba i należy pokazać warunki, w których te wielkie osiągnięcia powstają w których dojrzewają talenty. Pokazać je od strony warsztatu tworczego, od strony codziennej, czasem mało efektownej roboty.

Czy przeciętny obywatel wie coś o organizacji opieki lekarskiej nad każdym obywatelem Związku Radzieckiego — opieki zorganizowanej w sposób niemal idealny? Czy do świadomości każdego obywatela przeniknęły już zawarte w książce prof. Dembowskiego dane liczbowe o rozwoju szkolnictwa i bibliotekarstwa w ZSRR — liczby rzeczywiście więcej niż imponujące, nie tylko w porównaniu z naszymi osiągnięciami, ale i w skali światowej. Co wiemy o rozwoju wynalazczości robotniczej, o opiece jaką otacza ją państwo? Co wiemy o opiece nad samorodnymi talentami, o ubezpieczeniu społecznym itd.

Zakończony przed kilku dniami zjazd delegatów Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej nakreślił Towarzystwu szerokie ramy pracy i wybrał nowe władze. W skład tych władz wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych i różnych zawodów. Jednym z celów tej masowej organizacji, kierowanej właśnie przez przedstawicieli całego społeczeństwa winno być najwszechstronniejsze poznanie mas ze Związkiem Radzieckim, nie tylko od strony odświętnej, ale właśnie ze Związkiem Radzieckim na codzień. To droga i pewna droga do przyjaźni.

Z notatnika WARSZAWY

Przypominamy...

Jest miasto na świecie, które ma bodaj najwięcej smutnych a zarazem tak bardzo drogich pamiątek — to Warszawa.

Wystarczy przejść kilka ulic, aby zobaczyć dobrze znane każdemu mieszkańcowi tabliczki:

„Miejsce uświęcone krwią męczenników..."

To te najdroższe i najsmutniejsze pamiątki. Niestety nie wszędzie są one otoczone odpowiednią opieką.

Oto w ALEI STALINA zrujnowany dom. Na tle ruin spalonego budynku w małym, opuszczonym ogródku tabliczka na krzyżu, który się pochylił ku ziemi. Zarośnięte to wszystko chwastem daje obraz — zupełnego zapomnienia.

Jakże inaczej jest na UL. PIUSA. W murze umieszczona tablica z historyczną datą bestialskiego mordu, która uczy i przypomina. Białe, kwitnące chryzantemy wkopane w ziemię mówią, ŻE TU KTOŚ ZAGLĄDA, że ktoś opiekuje się tym miejscem.

NA NOWYM ŚWIECIE przy tablicy umieszczona ładnie pomyślane latarnie — ale nie ma kwiatów, które są zawsze żywym dowodem pamięci.

Jest tu jakiś zasuszony wieniec i bukieciki zeschniętego kwiecia. Czyż nie można by było i tutaj wkopać świeżych kwiatów, tak jak to zrobiono na ul. Piusa.

Nadchodzi Dzień Zaduszny. Czas pomyśleć, aby miejsca uświęcone ustroić świeżym świerkiem, nieśmiertelnikami — kwieciem, które odporne jest na zimno i chłody.

Najdroższe nasze pamiątki oddaliśmy pod opiekę młodzieży wierząc, że otoczy je ona najczulszą pamięcią. Niestety o niektórych grobach młodzież zapomniała.

A więc przypominamy...

(K)

Słoniny nie ma w sklepie, ale jest w piwnicy

Jak kontrolerzy pomagają rzeźnikom uczciwie handlować

Praca Społecznych Komisji Kontroli Cen daje dobre rezultaty. Dzięki kontrolom, przeprowadzanym nieprzerwanie w sklepach różnych branż, a przede wszystkim spożywczych, Komisje Społeczne nie dopuszczają do nadmiernego wzrostu cen.

Naturalnie pozostało jeszcze wielu kupców, którzy nie mogą pogodzić się z myślą o uczciwym zarobku i mimo kontroli i kar puszczają się na mętne wody paskarstwa.

I KRÓL PŁACI GRZYWNĘ

Do takich należy **Franciszek Król** (Miłobędzka 18), właściciel sodowiarni. Przedsiębiorczy kupiec **trudnił się nielegalną sprzedażą wódki i nielegalnym ubojem.** W piwnicy jego domu znaleziono **mięso i słoninę**, pochodzącą ze świeżo zabitego prosiaka. Król usiłował kontrolerów społecznych przekupić. Kontrolerzy łapówkę w wysokości 10.000 zł przyjęli, ale dołączyli ją do protokółu, a Komisja, uważając, że należy Króla wyleczyć z zamiłowań do nadużyć, paskarstwa i przekupstwa, ukarała go grzywną w wysokości **300.000 zł.**

Kara nie ominęła również właścicielki sklepu spożywczego **Julii Wieczorek.** Paskarka odmówiła kontrolerom sprzedaży masła, tłumacząc, że nie ma ani deka tłuszczu. Kontrolerzy nie zadowolili się tym oświadczeniem i skontrolowali przyległy pokój. Oczywiście masło znalazło się.

ŻARÓWKI DLA WYBRANYCH

Nie tylko słonina jest przedmiotem spekulacji. Kupiec **Stanisław Ramos** (Odyńca 23) miał dobry zapas tak poszukiwanego artykułu, jak żarówki. Sprzedawał go tylko wybrańcom. Kontrolerom społecznym natomiast sprzedać nie chciał. **Dlatego zapłaci 25.000 zł grzywny.**

Społeczna Komisja Kontroli Cen w dzielnicy Warszawa - Południe nie ogranicza się do akcji kontroli. Chcąc skutecznie zwalczać ukrywanie przez rzeźników słoniny, zastosowała również metodę tzw. „asystowania". W dni, kiedy rzeźnik otrzymuje mięso i tłuszcze, zjawia się u niego natychmiast kontroler i po sprawdzeniu według rachunków ilości tłuszczów, **asystuje przy sprzedaży. Sposób ten daje dobre rezultaty. Zalecamy go i innym komisjom. (kg).**

Nowe domy towarowe

Pomiędzy dyrekcją powszechnych domów towarowych i BOS doszło do całkowitego uzgodnienia sprawy budowy wielkiego domu towarowego w śródmieściu Warszawy. Miejsce pod budowę obejmuje czworobok zamknięty ulicami Bracką, Al. Sikorskiego, Widok i przebiciem Kruczej. Na tym placu, gdzie już rozpoczęto roboty nad odgruzowaniem, stanie 5-piętrowy gmach. Wkrótce SARP ogłosi konkurs na projekt budynku, którego ukończenie przewidziane jest na drugą połowę 1949 roku.

Ustalono również, że drugi wielki dom towarowy stanie na Pradze, przy zbiegu ulic Brukowej, Jagiellońskiej i Szerokiej. Będzie to również gmach 5-piętrowy. Poza tym przewiduje się budowę na początku roku 1948— dzielnicowych domów towarowych dla Mokotowa, Ochoty, Woli i Czerniakowa.

Dziękujemy za „Książkę"

Istnieje 100 i jeden dowcipów na temat straży pożarnej. Jeśli ktoś spóźnia się o godzinę, mówi się: — spieszyłeś się jak strażak itp. itp.

III Oddział Straży Pożarnej raz jeszcze potwierdził, że popularność straży jest uzasadniona. Zawiadomiony w środę o 4 w nocy, że w „Książce" przy ul. Smolnej 13 wybuchł pożar, przybył w 7 minut.

Wdzięczna „Książka" zaofiarowała swoim wybawcom biblioteczkę.

My, ze swej strony życzymy strażakom, ażeby zawsze mieli takie sukcesy, a sobie, aby mieli jak najmniej okazji do wykazania swojej sprawności i odwagi.

Kiedy będzie gotowy

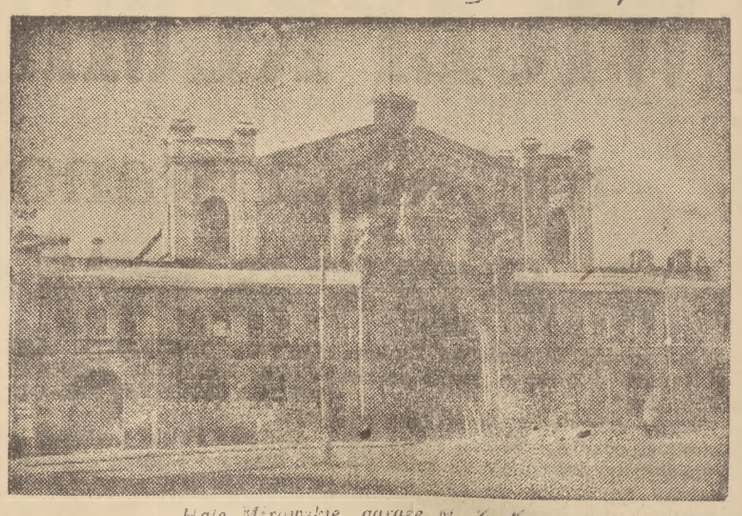

Hale Mirowskie, garaże m. st. W.

Tanie obuwie dla świata pracy

sprzedaje Spółdzielnia Gospodarcza Cechu Szewców

Witryna nowoczesnego sklepu przy Al. Sikorskiego 7 przyciąga uwagę przechodniów. I nic dziwnego. Ceny wystawionego tu obuwia są dużo skromniejsze od wolnorynkowych. Damskie pantofle kosztują od 6.500 zł do 12.000 zł, męskie półbuty od 10 tys. do 14 tys., dziecinne od 990 zł do 3 tys.

Spółdzielnia Gospodarcza Cechu Szewców i Cholewkarzy (do której należy sklep) powstała w lutym br. Przystąpiło do niej 300 szewców z udziałami 6.100 zł od osoby, zrzeszonych w cechu warszawskim.

Za pieniądze, zebrane z udziałów, Spółdzielnia wyremontowała własny sklep i zakupiła partię skóry na obuwie które sprzedawane jest po cenach niższych, aniżeli w sklepach prywatnych.

Nowa placówka z dnia na dzień rozwija się coraz bardziej. Obecnie spółdzielnia posiada już 532 członków, a miesięcznie sprzedaje ponad **1.000 par obuwia.**

Kierownictwo Spółdzielni ma jednak poważne kłopoty z przydziałami reglamentowanej skóry, którą obecnie otrzymuje z Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi.

Spółdzielnia otrzymuje przeważnie **tylko gorsze gatunki skóry,** która wskutek złej konserwacji lub niestarannego garbowania ma nieraz poważne usterki. Przydziały pierwszych gatunków trafiają się niestety rzadko.

Drugą bolączką są **niewystarczające przydziały skóry miękkiej na wierzchy.** Toteż Spółdzielnia zmuszona jest zakupywać ją na wolnym rynku.

Najpoważniejsza trudność — to źle rozplanowany przydział surowca.

Na jedną parę obuwia potrzeba kompletu aż czterech gatunków skóry. Tymczasem Spółdzielnia otrzymuje niekompletne jej przydziały.

Spółdzielnia Gospodarcza wyprodukowała w lecie 1.500 par obuwia „popularnego", przeznaczonego dla świata pracy. Przez wrzesień cała partia rozsprzedana została w sklepie pomiędzy członków związków zawodowych.

Męskie „popularne" półbuty w cenie 10.500 zł i damskie za 8.500 zł wykonane były bardzo solidnie i nie ustępowały zupełnie obuwiu, sprzedawanemu gdzie indziej za cenę dwukrotną.

Spółdzielnia przystąpiła do produkcji drugiej taniej partii obuwia. Obecnie gotowe są już cholewki na 1.000 par. Niestety na wykończenie obuwia brak **skóry zelówkowej oraz na wierzchy.** Spółdzielnia już od miesiąca czeka na przydział tego surowca z Centrali Łódzkiej.

A zima jest za pasem i „popularne" obuwie znajdzie na pewno szeroki zbyt wśród pracującej ludności Warszawy. **(g)**

Nie marnotrawić wody

Jak informuje Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów m. st. Warszawy, tylko 1/3 wody filtrów stołecznych jest zużywana przez mieszkańców Warszawy, a 2/3 ucieka przez różne pęknięcia i nieszczelności w przewodach wodociągowych domów mieszkalnych. W związku z tym w najbliższych dniach zostanie wydany okólnik - pouczenie do mieszkańców stolicy, w którym będą podane wskazówki, dotyczące napraw sieci wodociągowej domów zamieszkałych.

Z życia organizacji warszawskiej

UWAGA PRELEGENCI!

Dziś, 25 października o godz. 17, w Sali Konferencyjnej Komitetu Warszawskiego PPR (Al. Jerozolimskie 57 III piętro) GEN. KUSZKO wygłosi referat dla prelegentów n. t.

„30 LAT REWOLUCJI SOCJALISTYCZNEJ".

Obecność wszystkich prelegentów obowiązkowa.

UWAGA PPR - OWCY I PPS - OWCY WARSZAWA — PRAGA

W poniedziałek, 27 października o godz. 16.30 w sali „WEDLA" (Zamojskiego 28) odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPR i PPS — Warszawa - Praga, poświęcone Naradzie 9-ciu Partii Marksistowskich.

Filharmoniści czescy pracują w niedzielę przy odgruzowaniu ul. Jasnej

W niedzielę 26 bm. o godz. 8 przyjeżdżają do Warszawy filharmoniści czescy. Mili goście zostaną uroczyście powitani przez Filharmonię Warszawską oraz przedstawicieli Ministerstw Kultury i Sztuki i Spraw Zagranicznych, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czeskiej, Związek Kompozytorów, Związek Muzyków i Konserwatorium Warszawskie.

O godz. 10 muzycy czescy przystąpią do pracy przy odgruzowaniu ruin Filharmonii przy ul. Jasnej, gdzie w przyszłości ma być wybudowany wspaniały gmach Filharmonii Narodowej.

Filharmonia Warszawska wzywa do współpracy przy odgruzowaniu wszystkich muzyków i uczniów szkół muzycznych oraz stowarzyszenia śpiewacze.

Nowe zespoły lustratorów społecznych

Po przeszkoleniu społecznych lustratorów podatkowych, władze skarbowe zorganizowały kurs dodatkowy dla kandydatów na lustratorów społecznych. W tych dniach 52 kandydatów złożyło egzamin końcowy, wielu z wynikiem bardzo dobrym.

Z przeszkolonych kandydatów w najbliższych dniach utworzone zostaną zespoły lustratorów dla trzech nowo - powstałych na terenie Warszawy Urzędów Skarbowych. Pozostali kandydaci, którzy przeszli przeszkolenie stanowić będą rezerwę.

Ogródek Jordanowski na Wybrzeżu Kościuszkowskim

budują „zetwuemowcy" Powiśla

Dziesiątnia, zamieszkująca Powiśle nie ma jeszcze swego Ogródka Jordanowskiego. Teren dawnego ogródka na Wybrzeżu Kościuszkowskim został całkowicie zdewastowany w czasie działań wojennych. Na placu, porytym rowami okopów i bunkrami podziemnymi ocalało zaledwie parę drzewek. Teren ten BOS przydzielił na boiska sportowe ZWM dzielnicy Powiśle. Ponieważ do placu rościł pretensje Wydział Opieki Społecznej sytuacja była trochę trudna. Młodzież ZWM-owska znalazła jednak równie pomysłowe, jak i właściwe rozwiązanie.

Teren postanowiono podzielić na dwie części i na jednej urządzić boiska sportowe, a na drugiej Ogródek Jordanowski. **ZWM dzielnicy „Powiśle"** postanowił urządzić ogródek własnymi siłami i własnym kosztem.

W czerwcu ZWM-owcy przystąpili do porządkowania i niwelowania placu. Grupy ochotników pracowały tu kolejno w ciągu lata, nie tylko w dnie powszednie, ale w niedziele i święta.

W sierpniu zakończone zostały roboty porządkowe, a zniwelowanie terenu przyspieszył buldożer wypożyczony przez Ministerstwo Odbudowy. Ze składek członkowskich dzielnica ofiarowała 50 tys. zł na ogrodzenie ogródka i już od sierpnia teren otoczony jest drucianą siatką. Termin oddania ogródka przewidziany na jesień tego roku trzeba było odłożyć do wiosny. Stało się to na skutek prośby elektrowni warszawskiej, której plac był nieodzownie potrzebny na składy zimowego zapasu węgla. Ze względu na dobro ludności stolicy, ZWM zgodził się oddać do użytku elektrowni część swego terenu do marca.

Na wiosnę — po oczyszczeniu placu z węgla ZWM-owcy przystąpią do wykończenia swych boisk sportowych oraz Ogródka Jordanowskiego. **(g)**

Radio

NIEDZIELA, 26 października 1947 r.

7.00 Sygnał czasu. 12.03 Uroczyste otwarcie stacji w Toruniu. 13.00 Składanie życzeń przez rozgłośnie. 14.00 Słuch. 14.40 Zwiedzanie studia w Bydgoszczy — reportaż. 15.00 „Toruń — ośrodek zabytków" — aud. z cyklu „Przekrój miast". 16.35 Słuch. dla dzieci „Czarodziejski kalosz". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie. 18.35 „Pokrzywy nad Brdą". 19.05 „Nowe książki" — felieton. 20.00 Dz. wiecz. 20.50 Wiad. sport. 21.00 Aud. słowno - muz. pt. „Francja przemawia do Polski". 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Konc. Ork. Tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiad. 23.20 Muz. taneczna. 24.00 Hymn.

Po tygodniu uprzejmości

Nie mogłam zrozumieć co się stało.

Kilka dni temu wybrałam się po zwykłe miesięczne zakupy. A więc trochę cukru, paczka herbaty, kawa i w końcu parę landrynek.

Na ogół wchodziłam do sklepu przygotowana na długie, na niechętne miny i ciepkie uwagi.

Tymczasem...

Wszędzie, a robiłam zakupy w kilku sklepach spółdzielczych — witał mnie uprzejmy uśmiech, sprawna i szybka obsługa, chętne pokazywanie towaru.

— A może te landryneczki o smaku cytrynowym?... Nic nie szkodzi, że na sztuki. Zaraz zapakujemy w torebeczkę, to będzie wygodniej.

Nie mogłam zrozumieć co się stało. Oświecił mnie dopiero maleńki kuponik, dołączony do paczki, z którego dowiedziałam się, że właśnie mamy „Tydzień uprzejmości" w sklepach spółdzielczych, z konkursem i nagrodami dla najgrzeczniejszych sprzedawców.

Minęło kilka dni.

Wybrałam się znowu na zakupy. Marzyłam o kilimku, któryby zmienił mój stary kufer, spełniający u mnie uniwersalną rolę kanapy i stołu — w efektowny, nowoczesny mebel.

I oto piękny kilim na wystawie sklepu spółdzielczego w pobliżu Krakowskiego Przedmieścia. Wymiar idealny, kolory pięknie dobrane. Słowem — to, czego szukam. Z radosnym pośpiechem wpadam do sklepu i...

Naprzeciw mnie wykrzywiona i sła twarz subiekta. Niechętny głos pyta:

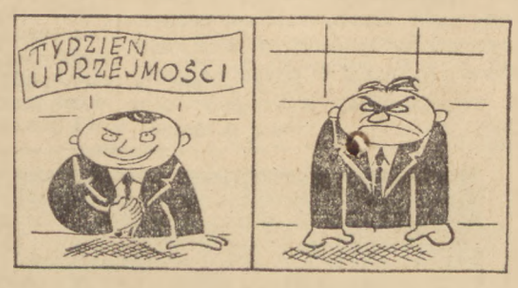

— Czego.

— Czy mogę zobaczyć z bliska ten kilimek, który wisi na wystawie?

— To droga rzecz!

— A jednak chciałabym go zobaczyć! — upieram się.

— Z wystawy zdejmować nie będę. Popsuje mi się cała dekoracja. Może za tydzień...

...Zrezygnowałam z kupna. Spytałam tylko:

— A „Tydzień uprzejmości"?

— Skończył się kilka dni temu odpowiedziano mi z ulgą.

„Na szczęście nie we wszystkich sklepach" — dopowiedziałam sobie w myśli.

(sab)

Teatry

TEATR POLSKI „Hamlet".
TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o g. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Drzwi zamknięte" Sartre.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Roxy".
JASKÓŁKA (Marszałkowska 69) „Człowiek za burtą" Cwojdzińskiego.
TEATR „GULIWER" (Królewska 13): „Gęgołek" — codziennie o 12.30 dla szkół — otwarte w soboty i niedziele o 16.00.
TEATR NOWY (Puławska 39) codziennie o godz. 18.30, w niedzielę o godz. 14.15 i 18.30 „Wesele Figara" Beaumarchais.
„TEATR DZIECI WARSZAWY" — (Karowa 31 Widowisko „Na Jagody" w dni powszednie o godz. 12 dla szkół W niedziele o godz 12.30

WIELKI KONCERT W ROMIE

W ramach miesiąca wymiany kulturalnej z ZSRR, wydział Kulturalno - Oświatowy Rady Związków m. st. Warszawy organizuje w dniu 26 bm. o godz. 12 w sali „Roma" wielki koncert z udziałem orkiestry Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, chóru „Surma" — laureata Festiwalu Związkowego oraz solistów. Program przewiduje również recytacje oraz [illegible]. Koncert ten będzie wspólnym występem artystycznych sił związkowych i artystami zawodowymi.

Kina

PALLADIUM (Złota 7-9) „Baryłeczka". 13, 15, 17, 19, Zw. Zaw. 21.
ATLANTIC (Chmielna 13): początek 13, 15, 19 i 21 „Wilki Morskie".
POLONIA (Marszałkowska 96): „Carrie kłamie".
STYLOWY (Marszałkowska 112): pocz o godz. 13 15 i 21: „Wiosna".
TĘCZA (Suzina 4): „Konik garbusek".
SYRENA (Inżynierska 2) „Siódma zasłona".

Sprzedaż nieruchomości, oświetlenie ulic i usunięcie wraków mostu wysokowodnego

tematem obrad Prezydium SRN

W dniu 22 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Na posiedzeniu omówiono sprawę przeprowadzenia planowej akcji oszczędnościowej na terenie Zarządu Miejskiego i S. R. N. oraz zatwierdzono przekształcenie Resortu Zaopatrzenia na Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia.

Ustalono, że Resort będzie obecnie posiadać następujące wydziały: Wydział Przemysłu i Handlu, Wydział Aprowizacji Reglamentowanej, Wydział Administracji Targowisk i Hal, Miejskie Zakłady Opałowe i Inspektorat.

Poza tym Prezydium rozpatrywało szereg spraw. M. in. upoważniono **Wydział Administracji Nieruchomości do rozpoczęcia akcji sprzedaży nieruchomości opuszczonych i poniemieckich.**

Decyzją Prezydium przekazano Zarządowi Miejskiemu do załatwienia wnioski Komisji Bezpieczeństwa M. R. N. dotyczące **usunięcia wraków mostu wysokowodnego oraz oświetlenia ulic przy domkach fińskich na polu Mokotowskim, Dolnej róg Piaszczyńskiej oraz na placu przed Bazyliką na Pradze.**

Prezydium zleciło również Zarządowi Miejskiemu jak najszybsze zawarcie umowy dzierżawnej z reflektantami ubiegającymi się o posiadanie wyłącznej koncesji na prowadzenie biura plakatowania afiszów. **(kg)**

A inne

Dnia 20 bm. przeczytaliśmy ku swojemu zdziwieniu w programie radiowym: — Dziś o godz. 19 do 19.30 audycja dla świata pracy.

Wzruszony świat pracy dziękuje bardzo za wyjątkową wprost kurtuazję i zapytuje nieśmiało, dla kogo przeznaczone są wszystkie audycje do 19 i po 19.30.

Zamiast kwasku — ałun

Sprzedawali sprytni „fabrykanci"

Od pewnego czasu w niektórych sklepach spożywczych pojawił się w sprzedaży kwasek winny, którego jakość stała pod wielkim znakiem zapytania. Wywoływał on mianowicie objawy zatrucia i w rezultacie sprawą tą zainteresowała się Milicja Obywatelska.

W pierwszym rzędzie poddano podejrzany kwasek analizie chemicznej, która ujawniła, iż zawiera on 80 proc. ałunu glinowo - amonowego i zaledwie 20 proc .kwasu cytrynowego.

Ze względu na to, iż ałun jest substancją trującą, szkodliwą dla zdrowia, **Milicja Obywatelska** zaczęła poszukiwać „fabrykantów".

Energicznie prowadzone śledztwo ujawniło, iż kwasek winny z ałunu fabrykował **Roman Czarnogórski** wraz ze swą przyjaciółką **Genowefą Niewiadomską,** zamieszkali w Warszawie, przy ul. Tyszkiewicza 30 m. 17. Oszuści zostali ujęci przez Milicję Obywat w chwili, gdy z paczkami ałunu udawali się na dworzec, celem przewiezienia towaru do różnych miast Polski

Jak się okazało, „fabrykanci" kupowali ałun, **płacąc 45 zł** za kilogram, robili z niego kwasek i sprzedawali kilogram tego towaru **po 1.500 zł.**

gdzie oczekiwać będą na wymiar sprawiedliwości.

Oszuści osadzeni zostali w więzieniu, wiedliwości.

Sprytni „fabrykanci" mieli swoich sprzedawców, którzy również pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Sprawa ta będzie niewątpliwie przestrogą dla tych wszystkich, którzy czynią zakupy z nielegalnych źródeł.

Podpalacz Warszawy — Geibel

W więzieniu Mokotowskim

W dniu 23 bm. o godz. 12.40 wylądował na lotnisku na Okęciu w Warszawie samolot pasażerski z Pragi, w którym dwaj wyżsi urzędnicy policji czechosłowackiej pp. Pospiszil i Hundik przywieźli burzyciela i podpalacza Warszawy generała SS OTTO GEIBLA, komendanta policji w Warszawie po kapitulacji powstania.

Na przybycie Geibla czekali na lotnisku przedstawiciele nadzoru prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości oraz funkcjonariusze władz bezpieczeństwa i więziennictwa. Geibel został przewieziony do więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej, gdzie oczekiwać będzie procesu.

Zbrodniarz był spokojny, lecz bardzo przygnębiony.

15 milionów

na pomoc zimową

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie przekazał Centralnemu Komitetowi Akcji Pomocy Zimowej 15 milionów złotych na Pomoc Zimową.

KRONIKA STOLICY

POSIEDZENIE N.R.O.W.

Dziś, dnia 25 października br. odbędzie się pierwsze posiedzenie Komitetu Wykonawczego nowej Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Tematem obrad będą wstępne prace organizacyjne, związane z funkcjonowaniem N. R. O. W., w myśl kompetencji określonych ustawą z dnia 3 lipca br., powołującą do życia N. R. O. W., jako instytucję odpowiedzialną za całość prac nad odbudową Warszawy.

Z PRAC KOMISJI KONTROLI CEN

W ciągu pierwszej połowy października br. społeczne komisje kontroli cen przy Dzielnicowych Radach Narodowych w Warszawie skontrolowały 1.042 sklepy. Sporządzono 95 protokołów, z czego 23 przekazano Komisji Specjalnej. Ogólna suma nałożonych kar wyniosła 2.230.000 złotych.

Kontrolerzy przy Dzielnicowych Radach Narodowych Praga — Południe i Praga Północ przeprowadzili kontrolę 1.118 sklepów, sporządzając 132 protokóły, z czego 69 przekazano Komisji Specjalnej. Ogółem nałożono 2.095.000 zł grzywny.

AKADEMIA KU CZCI TOMASZA NOCZNICKIEGO

Dziś, w sobotę, 25 bm. o godz. 16, w auli Państw. Szkoły Higieny przy ul. Chocimskiej 24, odbędzie się uroczysta akademia ku czci Tomasza Nocznickiego, zorganizowana przez Towarzystwo „Trzeźwość", którego honorowym prezesem był Zmarły.

Po przemówieniach odbędzie się część koncertowa w wykonaniu orkiestry i chóru Towarzystwa „Trzeźwość".

NOWA SIEDZIBA ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 10 odbędzie się uroczyste otwarcie nowoodbudowanej siedziby Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie, przy ul. Nowy Świat 35.

PROGNOZA POGODY

Pogodnie lub dość pogodnie, możliwy wzrost zachmurzenia w dzielnicach północno - wschodnich. Nocą przymrozki, w ciągu dnia temperatura od 2—5 stopni. Słabe wiatry w kierunku północno-wschodnim na wschodzie — a południowo - wschodnim na zachodnich obszarach.

Naród angielski ma prawo

zadać swemu rządowi oskarżycielskie pytania

BETTY WALLACE
nasza korespondentka pisze z Londynu

Wielu członków angielskiej Partii Pracy przyzwyczaiło się dokonywać subtelnego rozróżnienia pomiędzy polityką wewnętrzną rządu, a jego polityką zagraniczną.

Przeciwnicy ministra Bevina kończyli za każdym razem swoje zastrzeżenia uwagą, że „pomimo wszystko, jeśli chodzi o politykę wewnętrzną, rząd wypełnia swoje przyrzeczenia". Ale ostatnia reorganizacja Rządu Partii Pracy znacznie utrudniła podtrzymywanie tego punktu widzenia. Albowiem przesunięcia te stanowiły otwarte przyznanie, że front wewnętrzny był do tej pory nie dość ściśle zorganizowany, by móc uzupełniać imperialistyczną politykę ministra Bevina. Przypatrzmy się, na czym rzecz polega.

Polityka prowadzona przez ministra Bevina wymaga armii w sile ponad milion ludzi. Armia ta kosztuje rocznie 900 mil. funtów (z czego 200 mil. funtów wypłacać trzeba w cennych dolarach). Poza tym marnotrawi ona pracę kilkuset tysięcy ludzi, zatrudnionych przy zaopatrzeniu i obsłudze sił zbrojnych oraz wielkie ilości importowanej benzyny i innych materiałów.

Wszyscy dobrze wiedzą, że te rujnujące siły zbrojne utrzymywane są dla prowadzenia pewnej określonej polityki zagranicznej. Wystarczy zmienić tę politykę, a można będzie natychmiast przystąpić do oszczędności w budżecie wojskowym.

Ale poza bezpośrednim pochłanianiem dolarów i poza pełnieniem reakcyjnej roli w popieraniu planów amerykańskich w Grecji i innych krajach, armia brytyjska stanowi poważną kulę u nogi odbudowującej się Anglii, ponieważ odrywa od pracy setki tysięcy mężczyzn niezbędnych dla wzmożenia eksportu.

Wszyscy wiedzą, że to wzmożenie eksportu jest żywotną koniecznością, jeśli Wielka Brytania chce kiedykolwiek zrzucić z siebie zależność od dolara.

Oto więc zasadnicze tło niedawnych zmian dokonanych w rządzie. Wielka Brytania cierpi na poważny deficyt handlowy i groźny kryzys gospodarczy. **Winna jest temu w dużej mierze jej katastrofalna polityka wojskowa.** Ale tej polityki nie zamierza ona zmienić. Zreorganizowano rząd, aby rozwiązać zagadnienie przy pomocy innych metod...

Sir Stafford Cripps, który porzucił już ostatecznie swoje dawne niby socjalistyczne poglądy, zamianowany został **dyktatorem gospodarczym kraju.** Rozpoczął od wygłoszenia mowy, w której oświadczył, że stopa życiowa w Wielkiej Brytanii będzie obniżona. Zapowiedział ograniczenie tak żywotnego dla ludności programu budownictwa mieszkaniowego. A wszystko to po to, by Wielka Brytania mogła więcej eksportować i zrównoważyć swoje wydatki dolarowe.

Dokonano również innych drobniejszych zmian, a wszystkie one zdążają w tym samym kierunku.

Kierunek ten jest już dziś zupełnie niedwuznaczny, ale dla ludności angielskiej stanie się on niebawem jeszcze wyraźniejszy. **Zbliża się bowiem zima, a piwnice z węglem i półki spiżarń poczynają świecić pustkami.**

Rzecz jasna. Attlee zamierza rozwiązać problemy angielskie kosztem ludności, by pozwolić Bevinowi na kontynuowanie jego agresywnej polityki zagranicznej w służbie imperializmu amerykańskiego.

Polityka ta wymaga wielkich wydatków nieprodukcyjnych. Zamiast więc zrezygnować z niej w dzisiejszej sytuacji, kiedy Wielka Brytania jest niemal bez grosza, prawe skrzydło partii, które całkowicie opanowało rząd, zdecydowane jest szukać innych metod, metod zapożyczonych od Churchilla.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Churchill powitał z gorącym uznaniem nominację Crippsa; że prasa konserwatywna nie posiadała się z radości z powodu utrącenia Shinwella; że sławetna Federacja Przemysłu Brytyjskiego wyraziła swe zadowolenie z zapowiedzianej przez rząd redukcji inwestycji kapitalnych — co oznacza mniej domów mieszkalnych i zarzucenie planów modernizacji najbardziej zacofanych gałęzi przemysłu.

Zmiany te zostały również przyjęte z zadowoleniem przez Wall-Street i przez Waszyngton. Czy trzeba coś więcej powiedzieć?

Może tylko to jedno jeszcze. Że kryzys brytyjski istnieje do tej pory tylko na papierze. Ludność nie ma go jeszcze w swoich kuchniach i w swoich plecach. Ale wkrótce go dostrzeże. A wówczas panowie Bevin, Cripps, Dalton i Attlee — wszyscy ci, którzy uwiązują Wielką Brytanię do kół rydwanu amerykańskiego — będą musieli odpowiedzieć na kilka przykrych pytań, zadanych im przez naród brytyjski:

Dlaczego odrzucili radziecką ofertę wielkich dostaw zbożowych? Dlaczego polegali na dolarach, które w rzeczywistości wcale nie nadchodzą? Dlaczego zapożyczyli od konserwatystów teorie gospodarcze, których bezużyteczności dowiodły już całe dziesięciolecia doświadczeń? A przede wszystkim — dlaczego odmawiają stosowania polityki socjalistycznej, dla której poprowadzenia zostali przecież wybrani?

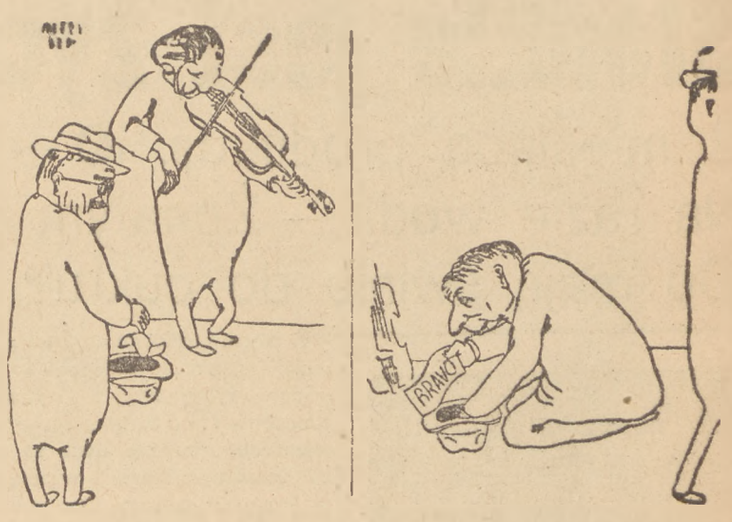

Amerykańscy filantropi udzielają jałmużny swojej europejskiej czeladce

Komiwojażer Wall Street William Bullitt

załatwia interesy we Francji

Każde poważne przedsiębiorstwo posiada swoich agentów. Agent taki podróżuje po świecie, reklamuje towary swej firmy, poszukuje klientów, plotkuje na konkurentów, a jak się da — ubija interes.

Jest to najczęściej dość popłatne zajęcie, szczególnie, gdy można wywijać przed nosem klienta paczkami dolarów, gdy służy się tak solidnej firmie jak Wall Street i gdy komiwojażerem tym jest taki doświadczony i pozbawiony skrupułów karierowicz jak William Bullitt.

Ostatnia transakcja, w której Bullitt maczał palce, miała miejsce w Paryżu. Tam odnalazł swych dawnych i nowych przyjaciół: wielkich przemysłowców z Comité des Forges i wykonawców ich polityki — starych monachijczyków, sługusów Hitlera spod znaku Vichy i spekulantów; którzy dzięki nim zrobili majątki — słowem — bratnie dusze, które tak samo jak mocodawcy Bullitta szukali sposobu jak zdławić demokrację francuską.

Konsolidacja reakcji francuskiej wokół osoby de Gaulla dokonana została za czynnym pośrednictwem Williama Bullitta.

Nie zawsze zabiegi jego kończą się powodzeniem, ale gdziekolwiek się znajdzie, tam pachnie prowokacją, rozlega się propaganda nowej rzezi światowej, świta nowa nadzieja dla Niemców.

Przyjaźń dla Niemców nie jest u Bullitta rzeczą koniunkturalną. Wyssał on ją razem z mlekiem matki Luizy, Nienski, która wpajała w syna miłość do swego narodu. Toteż jeszcze za czasów pierwszej wojny światowej Bullitt, pisał entuzjastyczne artykuły o Niemczech, jako korespondent gazety amerykańskiej.

Bullitt wspinał się na szczeble kariery drogą iście amerykańską: łożenia funduszów na rzecz kasy partii demokratycznej. Brał udział w niektórych misjach specjalnych, próbował szczęścia jako dyrektor towarzystwa filmowego, aż w roku 1933 został wysłany, jako ambasador do Moskwy.

Z Moskwy Bullitt wrócił pełen nienawiści do Związku Radzieckiego, nie dlatego, że nie powiodło mu się jako ambasadorowi — sam przecież dążył nie do polepszenia, a do pogorszenia stosunków ze Związkiem Radzieckim. Bullitt był rozgoryczony dlatego, że w Moskwie szybko ukrócono jego zapędy szpiegowskie i udaremniono działalność, którą rozwijał na tym polu.

Komu ta jego szpiegowska działalność miała bezpośrednio służyć — okazało się, gdy w roku 1936 Bullitt, z zapałem perswadował Rosenbergowi i Goeringowi, iż Związek Radziecki jest słaby, i że hitlerowscy „przedstawiciele kultury zachodniej" powinni w obronie tej kultury niezwłocznie napaść na ZSRR.

Ówczesny ambasador amerykański w Berlinie Dodd, który był naocznym świadkiem tej rozmowy, opowiada w swych pamiętnikach, że Bullitt tym się nie zadowalał. Podczas swej bytności w Paryżu Bullitt czynił wysiłki, zdążające do zbliżenia Francji i Niemiec dla wspólnego najazdu na Związek Radziecki. Nie jego wina, że to mu się nie udało.

Udało mu się natomiast częściowo uśpić czujność rządu USA w stosunku do agresywnych zakusów niemieckich wobec Francji. Toteż kapitulacja Francji stanowiła w pewnym sensie realizację jego koncepcji politycznych. Nie dziw, że Pétain, Laval i inni władcy Vichy powoływali się stale przed sądem na pomoc i poparcie, które okazywał im Bullitt.

Widocznie za te swoje dobre uczynki Bullitt dostał w czasie wojny stopień majora wojsk francuskich od de Gaulla. Już wtedy odczuwali, że będą sobie nawzajem potrzebni.

W latach 1945—46 Bullitt piastował urząd gubernatora niemieckiej prowincji Baden. Tutaj czując się jak u siebie w domu, wzywał on do sojuszu wszystkich Niemców z ich „zachodnimi zwycięzcami" do wojny przeciwko Wschodowi.

Równocześnie podżega Bullitt stale do wojny na łamach ilustrowanego pisma amerykańskiego „Life".

Jeszcze podczas wojny Bullitt pragnął uchronić Niemców od porażki, głosząc konieczność nowej wojny. Obecnie nie może on już liczyć na Rosenberga i Goeringa, jako „obrońców kultury zachodniej". ROLĘ SWASTYKI PRZEZNACZA ON TERAZ DOLAROWI. Ale tym niemniej w planach swych kreśli on świetne perspektywy dla przyszłości Niemiec.

Ten oto człowiek stoi za kulisami ostatnich przesunięć w łonie reakcji we Francji: komiwojażer dolara, „zasłużony" podżegacz wojenny, wychowany w duchu lojalności wobec swej drugiej ojczyzny — Niemiec — William Bullitt.

(st)

Z prasy zagranicznej

Ameryka bez szminki

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych dniem i nocą wychwalają pod niebiosa „amerykański sposób życia jako najlepszy na kuli ziemskiej. Gdyby wierzyć panom z Wall Street i ich pochlebcom nie byłoby kraju bogatszego od Ameryki, ani ustroju społecznego bardziej demokratycznego niż amerykański.

Tak jest! Ameryka posiada bogactwa a obywatele jej korzystają formalnie z praw demokratycznych. Ale do kogo należą dobra materialne i kto włada demokracją o tym mało pisze się w prasie amerykańskiej.

Kalifornijski uniwersytet w r. 1944 obliczył, że rodzina amerykańska składająca się 4 osób musi mieć przynajmniej 2.964 dolary aby związać koniec z końcem i nie zaciągać długów. Prasa amerykańska musiała przyznać, **że 70 proc. rodzin amerykańskich nie rozporządza takimi środkami,** a więc nie posiada nawet minimum potrzebnego do życia.

Po wojnie liczba bezrobotnych wzrosła w miliony, a ceny artykułów żywnościowych i przedmiotów pierwszej potrzeby niepomiernie podniosły się.

W swoim czasie **prezydent Roosevelt przeprowadził kontrolę cen.** Toteż nazajutrz po jego śmierci magnaci finansowi wielkich monopolów podnieśli wściekłą kampanię za obaleniem kontroli. Batalię tą wygrali. Kontrola runęła pod potężnym uderzeniem zjednoczonego frontu przemysłowców z Wall Street — prawdziwych władców Ameryki.

W roku ubiegłym na jesieni, nagle ze wszystkich jatek Nowego Jorku znikło mięso. Wszędzie stały długie kolejki, kobiety tłukły szyby wystawowe, klęły rząd, ale mięsa nie było. Za żadne pieniądze nie można go było dostać mimo, że na olbrzymich pastwiskach pasło się 80 milionów bydła. Ale gdy tylko zniesiono kontrolę cen, jak za dotknięciem różdżki magicznej wszystkie sklepy spożywcze Nowego Jorku pękały od nadmiaru cielęciny, szynek i kiełbas, lecz... po cenie podwójnej. Z kolei ta sama historia powtórzyła się z cukrem.

Kamienicznicy bynajmniej nie ustępują potentatom mięsnym, czy cukrowym. W tej samej krainie „mlekiem i miodem płynącej" ludzie pracy nieraz musieli szukać schronienia w rozwalonych wozach tramwajowych. Według oświadczenia prezydenta Trumana w USA brak jest 5 milionów domów, o 10 i pół miliona budynków nie odpowiada najelementarniejszym wymogom. A przecież budżet rozbudowy wynosi ponad miliard dolarów miesięcznie.

Wszędzie rozlega się huk młotów pneumatycznych. Stalowe drapacze chmur wyrastają w przeciągu 2 — 3 miesięcy. Ale rzecz dziwna! Ani jeden **dom nie był zamieszkany** mimo, że **750 tysięcy ludzi w Nowym Jorku jest bez dachu nad głową.**

Domów tych nie wykańcza się, gdyż ich właściciele czekają na zniesienie kontroli nad komornym. Niewykończone domy mają powiedzieć bezdomnym: zgódźcie się na zniesienie kontroli cen, a dostąpicie tego szczęścia mieszkania pod dachem. Oczywiście na odpowiednio wygórowanych warunkach

Zdolność nabywcza przeciętnego **amerykanina wobec wzrostu cen z**

Труд
Орган Всесоюзного Центрального Совета Профессиональных Союзов

dnia na dzień staje się coraz bardziej iluzoryczna. Za to z każdym dniem wzmacnia się sytuacja monopolistów, którzy zdobyli wolną rękę obalając system kontroli wywalczony przez prezydenta Roosevelta. Poziom zarobków wielkich monopoli jest w tej chwili dwa i pół raza większy niż w 1940 roku.

Jeśli można mówić o tempie amerykańskim, to przede wszystkim jest ono zawrotne w rosnącej wciąż rozpiętości między zwiększającą się drożyzną i zarobkiem przeciętnego obywatela. **Ostatnio ceny artykułów żywnościowych wzrosły podwójnie, a w niektórych miastach nawet o 300 — 400 procent.**

Robotnicy USA postanowili walczyć o przywrócenie kontroli cen, motywując to obniżającym się wciąż poziomem życia klasy robotniczej. Ale senatorzy — republikanie i demokraci wystąpili przeciw temu żądaniu.

Nie lepiej wygląda sprawa „swobód obywatelskich". Przeciętny Amerykanin nie ma swobody wypowiadania się, a tak zwana opinia publiczna jest fabrykowana według wymogów kliki rządzącej, milionerów okradających bezczelnie naród amerykański i marzących o panowaniu nad światem.

Prasą rządzą niepodzielnie monopole. W 25 największych miastach Stanów Zjednoczonych wszystkie gazety należą do 3 właścicieli, którzy urabiają opinię publiczną. **22 miliony gazet codziennie zatruwają masy oszczerczą kampanią przeciw Związkowi Radzieckiemu i nowym demokracjom.**

To samo dzieje się w kinematografii. Popularny jest ostatnio „slogan": „Najlepszą obroną przed komunizmem jest rozpowszechnienie filmów amerykańskich".

Ameryka chce zdobyć świat. Żołnierze w zielonych mundurach maszerują w bojowym szyku w Chinach, Grecji, we Włoszech i w krajach Bliskiego Wschodu.

Amerykański kapitał wyciąga swe macki do Szwecji i do Kanady, do Australii i do innych krajów.

Wyrazem tej tendencji jest przede wszystkim plan Marshalla.

Osławiony projekt liczy na zupełne uzależnienie Europy zarówno pod względem politycznym jak i ekonomicznym.

Gruber rozzuchwalił się

Правда
Орган Центрального Комитета и МК ВКП(б)

Austriacki Minister Spraw Zagranicznych, Gruber zaskarbił sobie łaskawość amerykańskich protektorów. Nadali mu oni niedawno tytuł doktora „honoris causa". W ostatnich zaś dniach porównali go do samego Tsaldarisa. **„Austria i Grecja są bastionami demokracji w Europie"** oświadczyła wydawana we Wiedniu przez władze amerykańskie gazeta **„Wiener Kurier".**

Okazuje się, że tak wyrazili się o Austrii reprezentowanej przez Figla i Grubera, amerykański senator Smith i członek kongresu Stanów Zjednoczonych, Mundt, którzy niedawno zaszczycili ten kraj swoją wizytą.

Porównanie Austrii do Grecji nie jest pozbawione podstaw. **W ostatnim czasie wzmógł się w Austrii terror przeciwko stronnikom demokracji, przeciwko antyfaszystom i uczestnikom ruchu oporu.**

Amerykański **sąd wydał w tych** dniach niesłychanie surowy wyrok na uczestników demonstracji głodowej w Ischlu, **skazując ich na 10 lub 15 lat więzienia... za domaganie się mleka dla dzieci.** Równocześnie jednak ożywili swą działalność liczni hitlerowcy austriaccy i przestępcy wojenni. Tenże sam sąd amerykański zwalnia ich całymi grupami Rządząca w Austrii partia katolicka, tak zw. „narodowa" prowadzi gwałtowną kampanię antykomunistyczną

Gruberowi zaś pochwały wybitnych amerykańskich turystów, zawróciły w. docznie w głowie...

Występując z wojowniczymi przemówieniami w Bregenz, a potem także i w Insbrucku, minister austriacki dał wyraz swemu niezadowoleniu z działalności radzieckich władz okupacyjnych w stosunku do dawnej własności niemieckiej w Austrii. **Okazuje się, że jest on przeciwny przekazaniu Zw. Radzieckiemu na rachunek reparacji od Niemiec, tych przedsiębiorstw na terenie Austrii, które należały w swoim czasie do Niemców.**

„Mowy" Grubera zawierały typowe goebbelsowskie wypady antyradzieckie, oszczerstwa pod adresem radzieckich władz okupacyjnych i brudne insynuacje na temat krajów demokracji ludowej w Europie Wschodniej.

Tym bardziej uwagi godny jest fakt, że — jak donosi agencja Reutera — oficjalny przedstawiciel angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych zaaprobował oświadczenia Grubera o niemieckich aktywach w Austrii.

Ale demokratyczna opinia publiczna wszystkich krajów, a przede wszystkim sam naród austriacki coraz wyraźniej dostrzega prawdziwe oblicze polityczne austriackich działaczy, którzy dają wyraz swoim wrogim uczuciom ku państwu radzieckiemu, które wyzwolił naród austriacki spod jarzma **niemieckich faszystów**

List z Madrytu

Alchemia hitlerowska w Hiszpanii

Czy katastrofa, która nastąpiła niedawno w Kadyksie nie została spowodowana czasem przez eksplozję w jakimś stworzonym w tej okolicy laboratorium tajnej broni? Pogłoska ta powstała w samym Kadyksie i z wielką szybkością rozprzestrzenia się po całej Hiszpanii. Oczywiście, odpowiedzi na to pytanie nie można szukać w kołach rządowych i przemysłowych. Ich instrukcje nakazują im bezwzględne milczenie. Toteż korespondenci zagraniczni, którzy otrzymali od swoich agencji i swoich dzienników polecenie wybadania prawdziwych przyczyn katastrofy, natknęli się wszędzie na istny mur milczenia. Sama zaś prasa hiszpańska nie podała żadnych dokładnych informacji. Ale także i bezpośrednie badania nie spotkały się z przychylnym ustosunkowaniem władz. Istotnie w ciągu trzech pierwszych dni Kadyks był zupełnie odcięty od świata nie tylko siłą wydarzeń, ale także z rozkazu władz. „Nie usunięto jeszcze niebezpieczeństwa dalszych wybuchów" — mówiono. W przeciągu zaś trzech dni można bardzo wiele zrobić...

Po przybyciu do Kadyksu trudno było zorientować się w dokładnej liczbie ofiar. Można było tylko obejrzeć zniszczenia. Wprawdzie niektórzy powiadają, że wszystkie zniszczenia są do siebie podobne, ale bardzo niepokojące jest podobieństwo pomiędzy tym co widać w Kadyksie, a opisami ruin Texas - City... Jeśli zaś chodzi o przyczyny katastrofy nie można było zebrać żadnych informacji.

Pogłoski i zaprzeczenia

Ale jedna rzecz jest jasna dla wszystkich, którzy znaleźli się na miejscu: rozmiar katastrofy nie pozwala uważać za prawdopodobne oficjalnego twierdzenia, że chodzi tu o zwykły wypadek. Mieszkańcy są jeszcze ogłuszeni i wystraszeni i stanowią źródło najfantastyczniejszych pogłosek. Wielu z nich jednak zapewnia, że eksplozja nastąpiła w ośrodku badań, który stworzony został potajemnie w okolicy Kadyksu i w którym pracować mieli zbiegli uczeni niemieccy...

Nie pierwszy to raz mówi się o działalności uczonych niemieckich, zbiegłych do Hiszpanii. Kilkakrotnie już od chwili zawieszenia broni interesowała się prasa międzynarodowa tą sprawą: mówiono przede wszystkim o pracach nad V1 i V2. Wszystkie informacje tego rodzaju spotkały się z konsekwentnym zaprzeczeniem ze strony władz hiszpańskich. Ale dziennikarze zagraniczni mieli wielokrotnie okazję stwierdzić, że w hiszpańskich fabrykach zbrojeniowych i chemicznych zatrudnieni są inżynierowie niemieccy.

Pojawiają się Niemcy...

W Madrycie zwrócono uwagę, że w kilka dni po katastrofie w Kadyksie zauważono w wielkich hotelach stolicy pojawienie się osobników, w których z łatwością rozpoznać można było Niemców. Natychmiast powiązano ich zjawienie się w Madrycie z katastrofą w Kadyksie i powszechnie twierdzi się, że są to inżynierowie, którzy uciekli z Kadyksu.

W samym Kadyksie wiadomo, że chemicy niemieccy pracowali tam w tajnych fabrykach od czerwca 1945 r. Powiadają, że wśród uczonych niemieckich, którzy pracowali w Kadyksie aż do ostatnich czasów, znajdował się również uczony niemiecki Friedrich Heller, który zatrudniony był kiedyś w fabrykach produkujących V1 i V2 i który później zajmował się budową wyrzutni zainstalowanych na północy Francji w rejonie Calais — Dunkerque. Po wojnie nabył on obywatelstwo hiszpańskie. Od chwili katastrofy znikł z Kadyksu.

Wszystkie te wiadomości świadczą o tym, że katastrofa w Kadyksie była skutkiem wypadku, który nastąpił w toku doświadczeń dokonywanych w tajnych laboratoriach uczonych niemieckich pracujących w Hiszpanii

Axel Bodarra

Słodkie jest życie w Gumieńcach

2 miesiące produkcji, 10 — remontu — „Oczy" są czyste — Na razie woda — Żonatym najlepiej — Słodki to był rok — Co mają świnie do cukru?

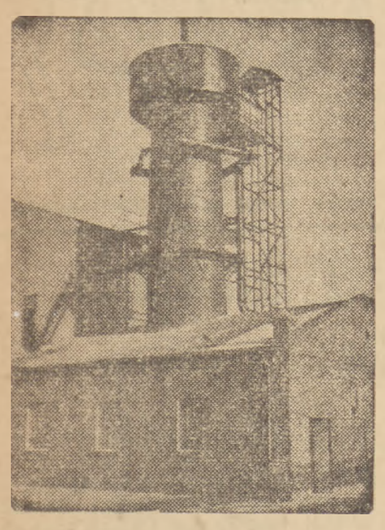

Piec Wapienny w cukrowni

Z pięciu cukrowni czynnych na terenie woj. szczecińskiego do wojny, ocalały tylko trzy: w **Gryficach**, w **Kluczewie** i pod Szczecinem — w **Gumieńcach**. Pierwsze dwie są już obecnie w odbudowie i wezmą udział w kampanii w przyszłym roku. Cukrownia w Gumieńcach chlubnie zdała już egzamin w zeszłorocznej kampanii. Obecnie gorączkowo przygotowuje się do bieżącej.

Myliłby się ten, kto by **sądził, że** po kampanii zamyka się cukrownię na cztery spusty, aż do przyszłego sezonu. Sezonowi robotnicy stopniowo odchodzą z fabryki i pozostają stałe, doświadczone kadry fachowców dla przeprowadzenia kapitalnego remontu.

Ostatnie trzy miesiące przebiegły w cukrowni „Szczecin" w Gumieńcach pod znakiem zbliżającej się kampanii. Z każdym dniem głośniej i raźniej stawało się w przestrzennych halach cukrowni. Nareszcie remont dobiega końca. Lśnią wyczyszczone duże „oczy" wyparek, przez które obserwuje się zbierający się cukier.

Nad ogromnymi kadziami - mierznikami, mogącymi pomieścić 4,5 tys. litrów soku buraczanego, nachylają się robotnicy — wśród nich zmianowy tow. BERNER i inż. RACHOWIECKI. Te mierniki — to nowy nabytek. Zostały „wyszabrowane" na Łasztowni i zmontowane na miejsce starych. Zaglądam do zbiornika. Zamiast sokiem, jest napełniony wodą.

— Odbywamy próbę na wodzie — tłumaczy mi przewodniczący rady zakładowej, tow. PIECZYŃSKI. To on odpowiada za sprawne funkcjonowanie płóczki, podnośnika, dwupiętrowej automatycznej wagi, krajalnicy, zamieniającej buraki w równiutki, drobny makaron i za dyfusory. Przy dyfusorach „chodzi" zresztą dyfusmajster, tow. KORDOŃSKI. Ta robota nie jest dla niego nowa. Już od 1931 r. pracuje w cukrowni. Lubi swoją pracę — ciekawa i zarobić można.

Elektryk JANKOWSKI włączył motory. Zgrabnie porusza się elewator taśmowy. Na razie jest próżny. Jeszcze „makaron" buraczany nie idzie do dyfusorów, jeszcze nie ścieka sok do mierników. Na razie cieknie woda. Czujne oczy robotników wypatrują, czy gdzieś szczelinami, przy połączeniach przewodów nie przecieka. Wkrótce rurami popłynie sok, tłoczony z dyfusorów do defekatorów, do błotniarek i dalej. Na tej drodze nie może być szpar. Ani jedna kropla soku nie powinna pójść na marne.

Większość załogi, liczącej blisko 200 osób, należy do PPR i PPS. Współpraca między obu partiami układa się dobrze. Raz w miesiącu odbywają się wspólne zabrania. Współpracę koordynuje 6-tka partyjna. Na ostatnich zebraniach omawiano sprawy związane z remontem i produkcją.

Zadanie, które ich czeka jest poważne. Cukrownia zakontraktowała na bieżącą kampanię 550 tys. kwintali buraków. Część dostarczą prywatni plantatorzy, część majątki ZPNZ. Powinna więc cukrownia wyprodukować podczas kampanii przeszło 70 tys. kwintali cukru żółtego i przeszło 8 tys. kwintali białego. Ten ostatni przeznaczony jest tylko na pokrycie potrzeb własnych, tj. dla plantatorów, którzy otrzymują za każdy kwintal buraków 3 — 3,30 kg cukru i dla robotników, którzy otrzymują oprócz zapłaty pieniężnej deputat. Uprzywilejowani są wyraźnie żonaci. Na ich miesięczny deputat składa się 10 kg cukru, 160 kg węgla, 50 kg drzewa, 100 kg ziemniaków i 500 zł na mleko — na „krowę" — jak mówią w cukrowni. A oprócz tego otrzymują wytłoki, te „makarony", z których wyciśnięto sok. Stanowią one doskonałą paszę. Nic też dziwnego, że co gospodarniejsi robotnicy hodują świnie.

Najchętniej jednak mówią robotnicy o „słodkiej" premii. Otrzymują ją za wykonanie planu w terminie. Jej wysokość zależy od wydajności, od procentu wykonania planu ponad normę, od oszczędności w paliwie i innych materiałach (na bieżącą kampanię przygotowano około 11 tys. ton węgla), od ilości cukru, osiągniętego z buraka. W ubiegłym roku elektryk JANKOWSKI i PIECZYŃSKI otrzymali po 130 kg cukru białego premii, a mniej kwalifikowani robotnicy dostali po 70 kg. Tak — to był słodki rok. Dobra pomoc na zimę — opowiada tow. DOMAGAŁA, jeden z najzdolniejszych i najpracowitszych ślusarzy.

Nic dziwnego, że na sezon starają się o pracę w cukrowni nie tylko mieszkańcy Gumieńców, ale i Szczecina. W wydziale personalnym roi się od zgłaszających się. W tym roku cukrownia zatrudni przeszło 440 robotników. Popracują dwa miesiące — będą słodkie święta i słodki rok.

Na polach chłopi kończą wykopki ziemniaków i zajmą się wkrótce burakami. Wtedy nie tylko wagonami, lecz i furmankami nieprzerwanym strumieniem popłyną buraki do cukrowni.

ANTONI PERŁOWSKI

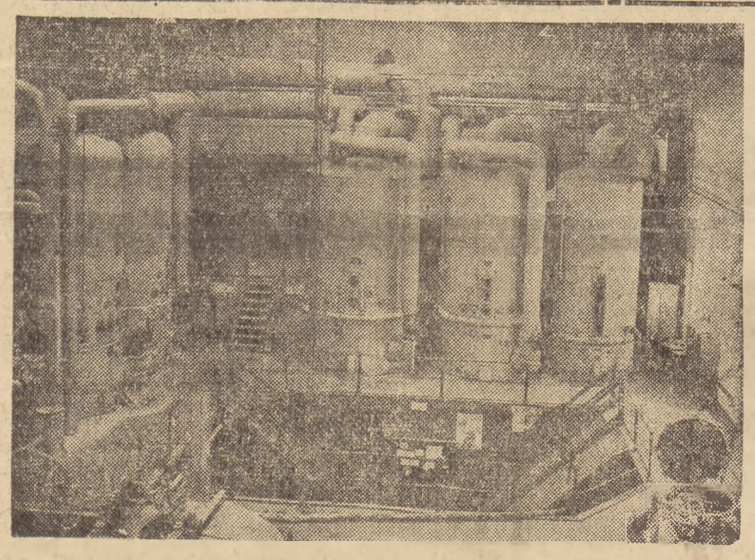

Wyparka w Cukrowni „Szczecin"

Stuletni „Pokój" przeżywa nową erę

Dzień 15 października otworzył nową „erę" w dziejach huty „Pokój" w Nowym Bytomiu.

Czwarty piec huty został odbudowany. **Produkcja surówki wzrosła o 120 ton na dobę.**

Huta „Pokój" istnieje już przeszło 100 lat, ale **obecnie osiągnęła swą największą produkcję dzienną.** Najdłuższy pociąg towarowy nie może pomieścić surówki, wytworzonej w ciągu jednego dnia pracy przez robotników „Pokoju".

Na te znakomite wyniki, które **zapewniają wykonanie planu trzyletniego w znacznie wcześniejszym terminie — złożyła się przede wszystkim harmonijna współpraca robotników wszystkich działów,** sprawne działanie urządzeń mechanicznych, szybkość załadunków i przelotów, wreszcie — zwiększenie odbiorów przez stalownie.

Po 27 latach nędzy i poniewierki 1.200 rodzin Torunia

przechodzi z baraków do porządnych mieszkań

Od 1920 roku Toruń posiadał swoje dzielnice nędzy. W barakach przy ul. Bażyńskich, w dzielnicy Dębowa Góra i Kozackie Góry liczne rodziny gnieździły się w ziemiankach i maleńkich klitkach. Tu krzewiła się bujnie pleśń i robactwo, a w ślad za nimi gruźlica i inne choroby. Tu rodziły się i wyrastały dzieci o wykrzywionych nóżkach, osłabłe z głodu i braku słońca, nie mogące potem podążyć w nauce za swymi kolegami wychowanymi w normalnych warunkach.

Przed wojną nikt nie interesował się losem mieszkańców toruńskich baraków — ani władze, ani społeczeństwo. Czasem zajrzał tu tylko jakiś dziennikarz, poszukujący „sensacji", czasem — policja; w gazecie ukazywała się wzmianka w rubryce „wypadków" lub łzawy reportaż i — na tym koniec.

Polska Ludowa z tragicznej dzielnicy nędzy wyprowadza dziś mieszkańców Dębowej Góry, Kozackich Gór i ul. Bażyńskich. ZARZĄD MIEJSKI M. TORUNIA POWZIĄŁ UCHWAŁĘ NATYCHMIASTOWEGO ZLIKWIDOWANIA BARAKÓW I PRZENIESIENIA ICH MIESZKAŃCÓW DO INNYCH WARUNKÓW. W tym celu przygotowuje się na użytek mieszkalny przejęte od Wojska Polskiego koszary gen. Sowińskiego.

Koszary zostały zbadane przez komisję, złożoną z delegatów władz miejskich z prezydentem miasta Wł. Dobrowolskim na czele i przez przedstawicieli przyszłych mieszkańców. Wkrótce zamienią się one w kompleks zdrowych, i wygodnych mieszkań. Tu w słońcu i czystości wzrośnie nowe pokolenie 1.200 rodzin — już nie „pariasów", a pełnoprawnych obywateli.

Magazyny nie mieszczą zboża

z poboru podatku i ze Związku Radzieckiego

W woj. rzeszowskim akcja poboru gruntowego tak w gotówce, jak i w ziemiopłodach nabiera z każdym dniem większego tempa. Mimo że rolnik zajęty jest jeszcze zbiorem ziemniaków i buraków, płatność podatku wzrosła, a poszczególne gromady, gminy i powiaty współzawodniczą o pierwsze miejsce.

Na czoło akcji wysuwa się powiat Jarosław, gdzie niezależnie od zapłaty gotówkowej, ZEBRANO W ZBOŻU 223 TONY, następnie idą powiaty: ŁAŃCUT — 136 TON, PRZEWORSK — 102 TONY, RZESZÓW — 95 ton i dalsze.

Pewne trudności stwarza mała stosunkowo pojemność magazynów zbożowych przy punktach zsypu, co wynikło ze zbiegu dwóch akcji, — odbioru zboża na poczet podatku gruntowego i ODBIORU ZBOŻA Z DOSTAW ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. Wojewódzki pełnomocnik rządowy przyznał premie pieniężne poszczególnym gminom oraz pracownikom samorządowym zasłużonym w akcji wymiaru i poboru podatku gruntowego. (cb)

PZL przyjął wyzwanie

Państwowe Zakłady Lotnicze w Rzeszowie przyjęły wyzwanie do współzawodnictwa o większą wydajność pracy od Państwowych Zakładów Inżynierskich „Ursus" pod Warszawą. Warunki wyścigu ustalono na specjalnym zebraniu rady zakładowej, kierowników działów oraz sekretarzy kół partyjnych z terenu fabryki.

Proces krakowski otworzył im oczy

Chłopi opuszczają PSL

Na terenie Bydgoszczy i pow. bydgoskiego rozwiązały się samorzutnie w ciągu ostatniego miesiąca 4 koła PSL. Dnia 12 bm. rozwiązało się koło PSL w Jachcicach. W rezolucji podpisanej przez 20 członków tego koła czytamy:

...„biorąc pod uwagę dotychczasową antynarodową działalność PSL, jego łączność z podziemiem reakcyjnym, czego dowodem jest proces krakowski oraz przekonani o niewłaściwej drodze tego stronnictwa, postanawiamy zgodnie opuścić szeregi PSL".

Dnia 18 bm. rozwiązało się koło w „Starej Śluzie", przesyłając do zarządu grodzkiego PSL rezolucje, podpisane przez wszystkich b. członków.

Dnia 19 bm. nastąpiła likwidacja koła PSL we wsi Gogolin, pow. Bydgoszcz, gdyż wszyscy członkowie w liczbie 15 postanowili wystąpić z partii Mikołajczyka. Również w Międzyniu mają dość PSL. Wszyscy członkowie zwrócili swe legitymacje.

W ciągu ostatniego tygodnia byliśmy świadkami rozwiązania się sześciu zarządów gminnych PSL w gminach powiatu krakowskiego: **Ruszcza Czernichów, Zabierzów, Skawina, Wieliczka Wieś, Wieliczka Miasto.**

W związku ze zdecydowanym stanowiskiem terenowych organizacyj PSL, nastąpił w dniu 20 października br. zjazd chłopów aktywistów PSL z powiatu krakowskiego.

Prezes Powiatowego Zarządu PSL Binczycki Andrzej w zwięzłym referacie przedstawił sytuację polityczną i organizacyjne stronnictwa, wynikającą z wrogiego stanowiska Mikołajczykowskiego kierownictwa PSL do Polski Ludowej i następnie przedstawił wniosek Prezydium rozwiązania Zarządu Powiatowego PSL i całej organizacji tego stronnictwa w powiecie krakowskim. Zebrani jednogłośnie uchwalili ten wniosek.

Pod rezolucją podpisani są: prezes Zarządu Powiatowego PSL Binczycki Andrzej i dwudziestu pięciu aktywistów PSL, członków Zarządu Powiatowego, prezesów gminnych i gromadzkich.

Mili goście

Filharmonia czeska na tournee w Polsce

W ramach wymiany kulturalnej polsko - czechosłowackiej przybył do Polski na 19-dniowe tournee artystyczne 116-osobowy zespół Filharmonii Czeskiej pod dyrekcją wybitnego dyrygenta **Rafała Kubelika.** Występy swe rozpoczęła orkiestra w Katowicach, dokąd przybyła dnia 22 bm.

Po koncercie odbyło się w Gospodzie Polskiej przyjęcie na cześć miłych gości. W przyjęciu wzięli udział tow. wojewoda gen. **Zawadzki,** artyści Filharmonii, Opery, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej itp.

W czwartek rano zespół Filharmonii Czeskiej odjechał do Krakowa, zatrzymując się na własne życzenie w Oświęcimiu, gdzie w Muzeum Martyrologii złożył wieniec.

Po koncercie w Krakowie zespół udał się do Łodzi.

GŁOS WROCŁAWIA

- **Cyfry** mówią o imponującym wzroście szkolnictwa zawodowego na D. Śląsku, które w stosunku do roku zeszłego wzrosło o 100 proc. Czynnych jest 95 szkół zawodowych, do których uczęszcza ponad 11 tys. młodzieży. Wszystkie szkoły posiadają już własne budynki.
- **Okręg** dolnośląski jest najlepiej zgazyfikowanym okręgiem w Polsce. Posiada on 48 gazowni wytwórczych i 11 rozdzielczych.
- **Województwo** wrocławskie jest w stanie zatrudnić jeszcze ok. 13 tysięcy pracowników głównie: rzemieślników, pracowników rolnych i górników.
- **Zdrajca** i renegat Józef Górniewicz, zwany „krwawym Józefem", skazany na śmierć przez Sąd Okręgowy we Wrocławiu, usiłował uciec w drodze z sądu do więzienia, gdy kazano mu przesiąść się z zepsutego auta do innego. Po krótkim pościgu czterech milicjantów ujęło zbrodniarza w ruinach, gdzie bronił się do upadłego. Tylko dzięki energicznej postawie milicji udało się nie dopuścić oburzonego tłumu do samosądu.
- **W zeszłą** niedzielę pracowało przy odgruzowaniu Wrocławia 4.000 osób.
- **Cukrownia** w Starym Jaworze przygotowuje się do produkcji, w czasie której zatrudni 1.000 osób.

Legnica — fragment rynku

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Ten zwyczaj jest szkodliwy

Tow. Redaktorze!

Okupant prowadził w naszym kraju zwyczaj nagradzania solidnej pracy alkoholem. Premie w litrach wódki otrzymywali rolnicy za dostawę kontyngentów, robotnicy za wydajną pracę, pracownicy jako dopłatę do poborów itd. W tym był określony cel. Wódka była jednym ze środków skierowanych przeciwko naszemu narodowi. Osłabiając za pomocą wódki organizm jednostek, okupanci dążyli do zniszczenia odporności całego społeczeństwa.

Wszyscy zdajemy sobie doskonale sprawę z dążeń okupanta i mimo to szkodliwy ten zwyczaj stale jest stosowany. Najczęstszą formą zapłaty za drobne usługi lub za wydajną pracę jest butelka wódki. Pragnąc zachęcić robotników do większego jednorazowego wysiłku pracy, kierownicy różnych przedsiębiorstw i instytucji wyjmują z zanadrza litr, względnie asygnują pewne kwoty z wyraźnym przeznaczeniem na ten cel. Uzyskana premia jest następnie przez „nagrodzonych" konsumowana na miejscu.

Częste są widoki na ulicach Gdyni, że robotnicy siedząc na trawie na Skwerze Kościuszki, na placu Kaszubskim, a szczególnie na terenach portowych, puszczają w obieg ćwiartki i półlitrówki.

Czyżby inna forma nagrody za specjalny wysiłek człowieka pracy lub za inne drobne usługi nie istniała?

F. OGIŃSKI

Zgadzamy się najzupełniej z Waszą opinią. Ta forma wynagrodzenia jest nie tylko szkodliwa ale i poniżająca. Można i należy wpłynąć na kierowników instytucji państwowych, by nie stosowali tych demoralizujących metod płacenia za dodatkowe usługi. Niesposób jednak wpłynąć na prywatnego przedsiębiorcę, by zrezygnował z tego, stosunkowo taniego i niestety wciąż jeszcze skutecznego, środka „zachęty" do pracy. Tu głos muszą zabrać organizacje społeczne i związki zawodowe, organizując akcje propagandowe wśród swoich członków przeciw przyjmowaniu takich „napiwków".

Kiedy strażnicy przemysłowi mają spać

Towarzyszu Redaktorze!

W związku z tym, że tyle spraw podanych przez czytelników zostaje załatwionych, chciałbym i ja zawiadomić o swojej bolączce. Otóż jestem strażnikiem przemysłowym Państwowej Fabryki Przemysłu Włókienniczego Nr 11 w Toruńsku, oddziału Bielnik w Miłkowie.

Nasza fabryka zatrudnia 70 robotników, a ze względu na to, że stoi na uboczu i na końcu gromady, jest nas dla pilnowania dwóch strażników i komendant. My, jako strażnicy trzymamy służbę po 12 godzin dzień w dzień i w noce i nie mamy nawet raz w miesiącu 24 godzin wolnego, choć nam się należy.

Kolega strażnik pełni służbę już trzeci rok w tej fabryce, ja już drugi rok, a nie otrzymaliśmy żadnego umundurowania. We wszystkich fabrykach strażnicy są już umundurowani, a my, choć wydajni w pracy, zostaliśmy zapomnieni.

Starszy strażnik przemysłowy w Bielniku — Kroczek Tadeusz

Strażników przemysłowych wszystkich fabryk przemysłu włókienniczego obowiązują te same warunki. Jeśli np. umowa przewiduje umundurowanie dla strażników, niesłusznie pominięto Was i Kolegę. To samo należy powiedzieć o warunkach pracy. Czas trwania służby wartowniczej jest określony umową, której dyrekcja fabryki obowiązana jest przestrzegać.

Czy zwracaliście się do Rady Zakładowej z prośbą o interwencję? Uregulowanie takiej sprawy z dyrekcją zakładów należy do uprawnień i do zadań Rady Zakładowej. Nie wątpimy, że dyrekcja fabryki, po przedstawieniu jej sprawy przez Radę Zakładową, zmieni warunki pracy na Waszą korzyść. W przeciwnym razie pozostanie odwołanie do Zjednoczenia, któremu fabryka podlega. Zawiadomcie nas szybko o wyniku.

Usprawnić spółdzielczość w gminie Kamień

Gmina Kamień w pow. puławskim liczy ogółem 13 gromad wiejskich. Ludność czysto rolnicza, średnio zamożna. Do najzamożniejszych wsi należą tu: Braciejowice, Zakrzów, Las Dębowy i Głodno. Pozostałe gromady należy zaliczyć do mniej zamożnych. DO DZISIEJSZEGO DNIA NA TERENIE TEJŻE GMINY NIE MA ANI JEDNEGO PUNKTU SPÓŁDZIELCZEGO. Natomiast sklepów prywatnych znajduje się kilkanaście. Wszyscy ci spekulanci żyją kosztem drobnych rolników pobierając za artykuły tak wygórowane ceny, że po prostu trudno w to uwierzyć.

Rolnicy narzekają na ciężkie położenie gospodarcze. Artykuły przeznaczone na wieś, w ogóle nie docierają, dlatego jedynie, że nie ma kto ich rozprowadzać. Znajdują się one natomiast na wolnym rynku. Otóż jeszcze są w spółdzielniach ludzie, którzy sabotują obecny ruch społeczny, wypychając wszystkie (a przynajmniej w większej ilości) towary przeznaczone na wieś, spekulantom.

Aby ratować się przed wyzyskiem ze strony spekulantów, należy zorganizować samoobronę gospodarczą. Samoobroną tą niewątpliwie jest spółdzielczość. JEDYNĄ DROGĄ WYJŚCIA JEST GMINNA SPÓŁDZIELNIA UNIWERSALNA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA". Każdy rolnik za pośrednictwem spółdzielni może otrzymać artykuły przeznaczone dla wsi, tak, jak to ma miejsce w innych powiatach, czy gminach. W gminie Kamień znajdują się cztery resztówki gospodarcze, 2 gorzelnie, 1 tartak, 1 cegielnia i 1 młyn. Przedsiębiorstwa te nie mają dotychczas opieki, świecą pustkami i rurną, chociaż na terenie gminy Kamień jest już zorganizowana gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska".

Warunki do rozwoju takiej spółdzielni w gminie Kamień są bardzo dobre, należy tylko zaprzestać wszelkich kłótni i nieporozumień, a ufać tym, którzy naprawdę dążą do zlikwidowania paskarstwa. Należy zorganizować się tak, aby każdy rolnik był członkiem spółdzielni, a równocześnie i członkiem Związku Samopomocy Chłopskiej. Wierzę głęboko, że wtedy na terenie gminy Kamień powstanie przynajmniej 5 punktów sprzedażnych, że resztówki zostaną dobrze zagospodarowane, a ośrodki przemysłowe uruchomione, co pójdzie na korzyść tak samym członkom spółdzielni, jak i całemu społeczeństwu.

BRONISŁAW LEJWODA

Przyczyną słabej działalności spółdzielni Samopomocy Chłopskiej na terenie gminy Kamień są — jak wnioskujemy z Waszego listu — kłótnie i nieporozumienia między miejscowymi działaczami spółdzielczymi. Wynik jest taki, że spółdzielnia, mająca wszelkie warunki do rozwoju, jest fikcją, nie przynoszącą nikomu żadnego pożytku.

Działające na terenie gminy miejscowe koła demokratycznych partii politycznych, a więc naszej partii i Stronnictwa Ludowego, powinny więcej uwagi poświęcić sprawom tej spółdzielni — skierować do pracy odpowiednich, uczciwych ludzi, uzdrowić gospodarkę i pomóc w organizowaniu punktów sprzedaży. Wyjdzie to — jak słusznie piszecie — na korzyść i miejscowych gospodarzy i Państwa.

Z miast i wsi

NIEPOPRAWNY JELONEK I UPARTA ZŁOTA RYBKA

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Krakowie wystąpiła z wnioskiem o zamknięcie wędliniarni Zofii Jelonek oraz paszteciarni „Złota Rybka", które były już kilkakrotnie karane za spekulację, co nie zmiękczyło wcale ich sumień.

TRAGEDIA STRACONYCH MOŻLIWOŚCI

Zaskoczeni przez lotną kontrolę milicji spekulanci na rynku krakowskim, zmuszeni byli cały zapas masła sprzedać po cenach urzędowych.

PAN OBERBEK SIĘ BAWI

Pan Oberbek był kierownikiem oddziału farbiarskiego PZPB Nr 9 w Łodzi. W godzinach wolnych od zajęć lubił pan Oberbek odwiedzać nocne lokale, gdzie znany był z „szerokiego gestu". Źródła finansowe owego gestu odkryła Komisja Specjalna, znajdując w czasie rewizji w mieszkaniu Oberbeka całe zwoje materiałów, skrzętnie wynoszonych z fabryki.

OJ, TO PAN AUGUSTYN BEKNIE!

Dwa i półmiliona zł grzywny zapłaci Augustyn Pietrowski z Piekar Śląskich za ukrywanie remanentów niemieckich i uchylanie się od obowiązku płacenia podatków.

Światła i cienie
Wystawy Rolniczo-Ogrodniczej w Poznaniu

Wystawa Rolniczo - Ogrodnicza w Poznaniu, której otwarcia dokonał minister rolnictwa i R. R., ob. **J. Dąb-Kocioł** w towarzystwie min. aprowizacji **Lechowicza** i wiceministra **Kowalewskiego** obrazuje organizację i ustrój rolny w Polsce Ludowej. Dlatego jest słuszne, że pierwsze stoisko poświęcono przebudowie ustroju rolnego.

Komasacja, melioracja, wiedza

Na szczególną uwagę zasługują modele istniejących w rzeczywistości wsi i gospodarstw skomasowanych i nieskomasowanych, oraz pastwisk zagospodarowanych i dzikich. Całość stoiska obrazuje współczesną strukturę wsi, zadania planu 3-letniego i zarysy wsi przyszłej.

Stoisko Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego przedstawia zdobycze nauki w rolnictwie, w połączeniu z zastosowaniem jej w gospodarstwie chłopskim. Najciekawszy jest wykres dowodzący, że **właściwie wyprodukowany surowiec rolny jest podstawą przemysłu**, i że **przy racjonalnej produkcji cena otrzymana przez rolnika wzrasta 3-krotnie.**

Jeszcze bardziej interesujące jest stoisko Państwowych Zakładów Hodowli Roślin. Pokazano tu między innymi bezpośredni wpływ chemii (promienie krótkofalowe) na powstawanie nowych odmian i najnowocześniejsze sposoby otrzymywania nasion, dzięki którym przez krojenie wysadki buraka nasiennego otrzymujemy 6-krotnie wyższy plon.

Dalej widzimy ogromną, lecz mało przejrzystą panoramę Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Ma ona przedstawiać rolę tej instytucji w podnoszeniu dochodowości gospodarstw chłopskich przez uprzystępnianie im wydajniejszych odmian i ras.

Oświata i... pieniądz

Tuż obok stoiska Banku Rolnego, estetyczne wprawdzie, lecz nie obrazujące jego istotnej roli. A szkoda, bo gdyby zwiedzający wystawę mogli zobaczyć jak drobne kwoty wpłacane przez nich do Banku zamieniają się np. w krowy dla innych nadziałowców — może szybciej wpłacaliby swe należności.

Obszerny pawilon Oświaty Rolniczej obrazujący dokładnie jej zadania i osiągnięcia jest nieco martwy. Brak tam ziemiopłodów zebranych na poletkach PRW. Czy naprawdę w pierwszym sezonie istnienia tej cennej organizacji, ani jeden zespół nie może się jeszcze wykazać plonami? Za to Techniczna Obsługa Rolnictwa imponuje nietylko wykresami, lecz uczciwie wyremontowanym traktorem i innymi maszynami. Centrala Przemysłu Metalowego przedstawia nam bogactwa własnej wytwórczości. Uwagę zwraca nowy typ kopaczki ziemniaków, specjalnie przystosowanej do gospodarstw chłopskich.

Nasze polskie konie

Państwowe Zakłady Chowu Koni do spółki z PZNZ zajęły cały obszerny pawilon. Mapy i wykresy obrazują rejonizację ras koni, bydła, świń, owiec i drobiu, a niżej stoją żywi przedstawiciele tych ras. Widzimy więc krowy czarno - białe i czerwone polskie, kury leghorny, karmazyny i susseksy, świń żywych z obawy o epizoocję pomoru na wystawę nie przywieziono. Lecz za to widać ogromny wybór ras końskich. Mazurskie trakeny stoją koło norweskich kuców, konie pośpiesznorobocze obok wyścigowców.

Lecz co to? Ogromne ociężałe ardeny z rozłupanymi i trzęsącymi się zadami na obrzmiałych limfą nogach mają reprezentować polskie konie? Okazuje się, że jeszcze za Mikołajczyka Polska zawarła umowę z Francją na dostawę tych zwierząt. No dobrze, ale dlaczego mają one psuć hodowlę naszych rączych, odpornych i pięknych koni. „Proszę się nie obawiać, te cholery i tak prędko zdechną" — odpowiada z abominacją jeden z masztelarzy — „Niech pani popatrzy na te!" — wskazuje ręką na wspaniałego angloaraba „Kwestarza" i czystej krwi araba „Witrarza" syna Ofila. — To są konie „do tańca i do różańca". Istotnie ,są to konie których zazdrości nam cała Europa, za „Witrarza" Amerykanie ofiarowywali nam ponad 120 tys. dolarów. Dlatego też należy się zastanowić czy słuszne jest narażanie tak cennych koni na trudy i niebezpieczeństwa wystawy?

Kożuchy i... jedwabne chusteczki

Atrakcją wystawy jest pawilon Przemysłu Włókienniczego. Działy jedwabniczy, lniarski i wełniany pokazują całą produkcję od siewu, sadzenia morwy, czy chowu owcy do najwytworniejszych tkanin. Poza tym pokazują **to co chłop dostaje wzamian za swe surowce.** Jest to godne podkreślenia, gdyż np. pawilon PCH i „Społem" wystawiły tylko to, co otrzymują ze wsi.

Pomidor rosnący bez ziemi

Pawilon ogrodniczy jest udekorowany naprawdę po mistrzowsku, lecz stoiska poszczególnych hodowców robią wrażenie bezładnych kramików. Dodatnio wyróżnia się stoisko stacji doświadczalnej „Mory" z interesującymi odmianami warzyw U.N.R.R.A., prace Fundacji kurnickiej nad uprawą topoli na gruntach suchych i prace Uniwersytetu Pozn. nad sadownictwem poznańskim. Okazuje się, że w miejscowościach o suchym klimacie można mieć takie same przyrosty rocznie śliw, jak na Podkarpaciu. Sensacją jest tutaj pomidor rosnący w słoju z roztworem wodnym nawozów. Pomidor ma już 4.5 m długości i 21 gron owocowych. Do chwili wystawy otrzymano z tego krzaczka 4 kg owocu, można się spodziewać jeszcze 6 kg. Jest to wydajność olbrzymia, bo zwykle od cieplarnianych pomidorów wymaga się do 1,5 kg wydajności. Badania naukowe na ten temat nie są jeszcze zakończone, lecz w przyszłości dostaniemy receptę i każdy będzie mógł u siebie w domu, w słonecznym oknie uprawiać takie pomidory. Nauka jeszcze raz stwierdza, że **nie ziemia, lecz słońce jest czynnikiem niezbędnym w produkcji rolnej.**

„Pomidor w wodzie" nie jest jedyną sensacją wystawy. Są niestety i inne mniej zdrowe.

„Świniolucz" i „Słomosian"

Jakaś nieznana firma reklamuje proszek o czarodziejskich właściwościach nazwany „Świniotucz-Kurzawa". Środek ten w cudowny sposób tuczy właściciela firmy, gdyż naiwni płacą za paczkę wartości kilku złotych — 80 zł.

Równie niezdrową sensacją jest stoisko ob. Gąsiorowskiego zalecającego natarczywie jakiś niezrozumiały „Wielozbiór" i „Słomosian". Nie kwestionując „genialności" ob. Gąsiorowskiego należy stwierdzić, że wystawa dydaktyczno - organizacyjna, może eksponować tylko rzeczy dojrzałe do upowszechnienia. Jeśli bowiem chłopi wydadzą pieniądze na czarodziejskie, a czasem bezskuteczne lub szkodliwe środki, mogą stracić zaufanie do innych realnych opracowanych osiągnięć naukowych.

Jednym z najsympatyczniejszych zakątków wystawy są stoiska ogródków działkowych, poznańskich i wrocławskich. Misterne modele i prześliczne warzywa, a nawet winogrona, oraz pouczające wykresy — potwierdzają społeczne znaczenie takich ogródków. Najlepiej zresztą potwierdza je życie. W 1939 roku było w woj. poznańskim 288 ha ogródków działkowych, w latach 1940 — 45 21 ha i w 1947 r. — 370 ha.

Wrażenia ogólne

Poza wzmiankowanymi było na wystawie wiele innych wartościowych rzeczy, lecz były i rażące braki. Sądząc po stoiskach można by dojść do niepokojącego wniosku, że w Polsce nie istnieje zorganizowana służba weterynaryjna, gdy w rzeczywistości istnieje i działa stosunkowo sprawnie. Plan Trzyletni, ten historyczny wysiłek Narodu jest pokazany tylko w nielicznych fragmentach, nie ma też powiązania całości wystawy z zagrodą chłopską, dla której się to wszystko robi.

Wprawdzie ogromne stoiska Związku Samopomocy Chłopskiej zrobiono prosto i plastycznie, lecz niestety i one nie dają syntezy całości. Zdaje się, że ten błąd nie jest przypadkowy, lecz wynika z koncepcji wystawy. W dzisiejszym życiu nie można oddzielić rolnictwa od np. odbudowy i elektryfikacji wsi, likwidacji odłogów od... pomocy sąsiedzkiej, a Reformy Rolnej od walki z reakcją, a tych najważniejszych momentów społecznych wystawa nie uwzględnia.

Zofia Przęczek

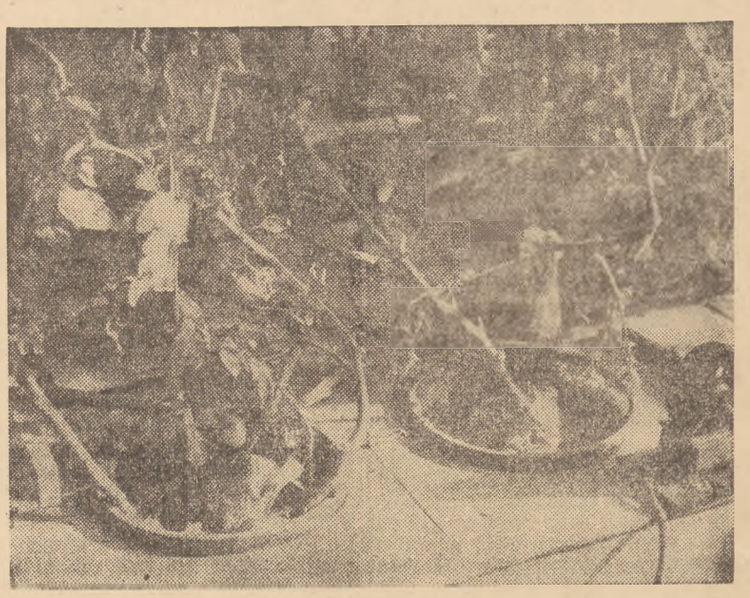

Pomidor rosnący w wodzie

Kronika gospodarcza

PLAN SIECI HANDLOWEJ W OPRACOWANIU

Władze zajmujące się organizacją handlu wewnętrznego zwróciły się do samorządu gospodarczego w sprawie opracowania w możliwie najkrótszym czasie — projektów planów sieci przedsiębiorstw handlowych oraz wniosków, co do kolejności, w jakiej winny być udzielane zezwolenia dla poszczególnych branż. Opracowanie takiego planu wiąże się z toczącą się obecnie akcją tzw. koncesjonowania handlu.

Prace przygotowawcze będą przedmiotem posiedzenia międzyizbowej komisji polityki gospodarczej która obradować będzie w Warszawie dnia 29 bm.

WYDATNA POMOC PAŃSTWA DLA ORGANIZACJI TURYSTYCZNYCH

Rozpisana przez Wydział Turystyki Min. Komunikacji na wiosnę br. ogólnopolska ankieta na temat Planu Turystycznego na rok 1948 spotkała się z bardzo silnym oddźwiękiem w kołach zainteresowanych rozwojem turystyki. Nadesłane odpowiedzi posłużyły do zorientowania się w całokształcie potrzeb i ustalenia ich kolejności przy opracowywaniu planu turystycznego, który ma być włączony do Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1948. Plan ten został uzgodniony z CUP.

Organizacje turystyczne będą mogły realizować w roku przyszłym dzięki b. wydajnemu finansowemu poparciu, większość swoich zamierzeń, przede wszystkim w dziedzinie rozbudowy sieci schronisk.

JAJA NA AKCJĘ INTERWENCYJNĄ I REZERWĘ ZIMOWĄ

W kończącym się obecnie sezonie skupu jaj na rynku krajowym, po raz pierwszy wziął udział hurtowy aparat państwowy. Akcja, rozpoczęta przez ten aparat w drugiej połowie sierpnia, przyniosła w przeciągu krótkiego czasu 5,3 miliona sztuk jaj. Z ilości tej, 4 miliony sztuk zabasenowano jako rezerwę zimową, powiększając w ten sposób rezerwy utworzone przez aparat spółdzielczy. Resztę tzn. 1,3 mil. sztuk rzucono na rynek w ramach akcji interwencyjnej w Warszawie, Łodzi, Gdańsku, Katowicach, Szczecinie i inn.

Hurtowy aparat państwowy prowadzi skup jaj przez stale rozszerzaną sieć ekspozytur i punktów terenowych centralnego biura zakupów i sprzedaży artykułów rolniczych powstałego przy Państwowej Centrali Handlowej. Ze względu na analogiczny zakres działania wydziału mleczarsko - jajczarskiego „Społem", Komisja Porozumiewawcza z udziałem przedstawicieli obu tych organizacji — ustaliła jednolite warunki skupu w terenie.

29 MILIONÓW LITRÓW SPIRYTUSU WYPRODUKUJĄ GORZELNIE ROLNICZE P.N.Z.

Gorzelnie rolnicze znajdujące się w administracji Państwowych Nieruchomości Ziemskich mają, według planu, wyprodukować w kampanii 1947—48 r. 29 milionów litrów spirytusu. Zakłady te w pierwszym roku powojennym dały 9 milionów litrów spirytusu. W kampanii 1946—47 r. wyprodukowały już 20,5 miliona litrów, co stanowi ponad 50 procent ogólnokrajowej produkcji. W produkcji spirytusu wielki udział mają gorzelnie na Ziemiach Odzyskanych. W kampanii 1946—47 dostarczyły one około 8,6 miliona litrów.

Ogółem w bieżącej kampanii gorzelniczej biorą udział 673 gorzelnie administrowane przez PNZ, z tego 298 — na terenie Ziem Odzyskanych.

NOWE JEDNOSTKI MORSKIE

W najbliższych dniach spodziewane jest nadejście do portu szczecińskiego zakupionej przez rząd polski z demobilu barki desantowej L.C.T. Niezależnie od tego, w ramach zawartej umowy z Holandią, wkrótce przybędzie do Szczecina lodołamacz, trzy łodzie pilotowe i nowy holownik.

*

Celem zwiększenia taboru portowego, Urząd Morski w Szczecinie przystąpi do podniesienia zatopionego na zalewie szczecińskim lodołamacza „Świnoujście".

REORGANIZACJA BIUR KONSTRUKCYJNYCH W STOCZNIACH

W Zjednoczeniu Stoczni Polskich nastąpiła ostatnio reorganizacja biur konstrukcyjnych. Zamiast biur przy poszczególnych stoczniach, zostało utworzone wspólne biuro konstrukcyjne dla wszystkich stoczni. Pozwoli to na skoordynowanie pracy oraz przyczyni się do zwiększenia wydajności przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów administracyjnych.

PRODUKCJA BALONIKÓW ŻARÓWKOWYCH PRZEKROCZYŁA PLAN O 33 PROC.

Trudności w produkcji baloników do żarówek, jakie miały miejsce w lecie bież. roku zostały już przezwyciężone i we wrześniu huty: „Siemianowice" i „Polanica - Zdrój" przekroczyły plan produkcji baloników żarówkowych o 33 proc. Ogółem we wrześniu wykonano 1 milion 290 tys. sztuk w stosunku do zaplanowanych 968 tys. szt. baloników.

W związku ze wzrostem zapotrzebowania na baloniki w kraju oraz dużymi możliwościami eksportowymi na ten artykuł, Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego przystąpił do przeszkalania hutników zatrudnionych przy tej produkcji oraz projektuje w 1948 roku uruchomienie dalszych warsztatów w tej specjalności.

Odbudowa i konstrukcja dróg kołowych
gwarancją należytego funkcjonowania transportu

Należycie uregulowany transport — to jeden z podstawowych warunków rozwoju życia gospodarczego każdego kraju, przy czym główną i zasadniczą rolę odgrywa tu przede wszystkim transport kołowy wszelkiego rodzaju, a więc tak zmotoryzowany, jak i konny.

Sprawne i szybkie funkcjonowanie transportu decyduje niejednokrotnie o powodzeniu tej czy innej akcji gospodarczej, politycznej czy kulturalnej zarówno w czasie pokoju, jak i operacji wojskowych w okresie wojny. I dlatego niezwykle istotnym jest stworzenie takich warunków, by ta sprawność transportu była maksymalna.

Nie chodzi nam tu rzecz prosta o warunek tak podstawowy, jak dostateczna ilość sprzętu przede wszystkim motorowego. Zagadnienia motoryzacji kraju — ze względu na swą wagę — musi być potraktowane odrębnie i bardziej obszernie, niż pozwoliłaby na to szczupłość miejsca. Do zagadnienia tego zresztą niebawem wrócimy.

Istnieje jednak cały szereg czynników o poważnym stopniu wpływających pośrednio lub bezpośrednio na usprawnienie względnie opóźnienie w transporcie.

OSŁAWIONE „POLSKIE DROGI"

Do czynników tych w pierwszym rzędzie należy ilość i stan dróg kołowych.

W okresie przedwojennym nasza sieć komunikacyjna należała do najgorzej rozwiniętych w Europie. Dróg o twardej nawierzchni mieliśmy ogółem 63.169 km, a więc na 100 km² przypadało średnio 16,2 km. Najsłabszą sieć drogową posiadały województwa wschodnie (na 100 km² woj. poleskie miało 2,9 km, wołyńskie 4,1 km, wileńskie 7,1 km), najlepiej rozwiniętą — woj. śląskie (53,8 km na 100 km²) i poznańskie (32,3 km na 100 km²).

PRĄDY PRZEDWRZEŚNIOWE PRZECIW ULEPSZENIOM

W ciągu całego dwudziestolecia naszej niepodległości wybudowano ogółem zaledwie 17.572 km dróg, a przebudowano 2.604 km. Równocześnie nieprzykładanie należytej wagi do naprawy dróg uszkodzonych powodowało ich szybkie niszczenie i konieczność częściowej rezygnacji z używania tych dróg zwłaszcza przez pojazdy mechaniczne.

Najlepszym dowodem braku zrozumienia ważności zagadnienia konserwacji dróg kołowych przez ówczesne czynniki rządowe był fakt niezwykle małego zużycia smół drogowych, mimo złego na ogół stanu dróg. W r. 1938 pomimo poważnej produkcji 118 tys. smoły surowej, do odbudowy nawierzchni zużyto zaledwie 4.300 ton, czyli ok. 4% przy równoczesnym deficytowym eksporcie paku i innych artykułów smołowych. I ten mały odcinek naszej przedwojennej polityki gospodarczej świadczy także o jej krótkowzroczności i bezplanowości.

TRANSPORT NA NOWYCH TORACH

Zmiana naszych granic — przyłączenie w pierwszym rzędzie uprzemysłowionych i o dobrze rozwiniętej sieci komunikacyjnej — Ziem Zachodnich stworzyło nowe możliwości rozwojowe dla naszego transportu. Z drugiej jednak strony zarówno drogi Polski Centralnej, jak i Ziem Odzyskanych uległy w wyniku działań wojennych bardzo niejednokrotnie poważnym zniszczeniom.

Uszkodzenia te były wynikiem zarówno bezpośredniej działalności artylerii czy lotnictwa, jak i w szczególności dotyczy to gorszej kategorii dróg, powstawały na skutek przemarszów wojska, przejazdu czołgów i ciężkich dział artyleryjskich. Jako typowy przykład wystarczy tu przytoczyć szosę Lublin-Warszawa, która kiedyś była szosą, ale dziś już w niczym jej nie przypomina. Jest to zresztą równocześnie bardzo typowy przykład tego, jak brak konserwacji powoduje szybką dekapitalizację zawartego w drogach majątku. Jak bowiem wiadomo wszelkie uszkodzenia dróg mają to do siebie, że rozprzestrzeniają się z niesłychaną szybkością.

Doceniając w pełni wagę zagadnienia, już z chwilą oswabadzania poszczególnych terenów, przystępowano do najbardziej zasadniczych prac w tej dziedzinie. Do nich należała przede wszystkim naprawa uszkodzonych mostów.

WYKONYWUJEMY PLAN

W miarę normalizacji stosunków prace te z dorywczych i do pewnego stopnia chaotycznych wkraczały w stadium ścisłej planowości, opartej na analizie rzeczywistych potrzeb i możliwości finansowych naszej gospodarki.

Plan prac w tej dziedzinie musiał być planem długofalowym, aby mógł uwzględnić wszystkie potrzeby w zależności od stopnia ich nasilenia.

W zakres prac objętych planem wchodziła zarówno konserwacja nawierzchni, mostów i wszelkich urządzeń drogowych, jak odbudowa dróg i mostów zniszczonych w czasie działań wojennych, przebudowa słabszych nawierzchni na nawierzchnie ulepszone, przystosowane do ruchu samochodowego i wreszcie budowa nowych dróg i mostów.

Ogółem wartość robót przewidzianych planem trzyletnim wynosi 22.074 mil. zł. Główny nacisk kładzie się na odbudowę zniszczeń wojennych i przebudowę nawierzchni. O budowie nowych dróg można będzie pomyśleć dopiero w dalszej kolejności.

SMOŁA WARUNKIEM ODBUDOWY DRÓG

Dla zapewnienia wykonania planu — tego minimum, poniżej którego zejście jest niemożliwe bez szkody dla gospodarki narodowej, musi być zabezpieczone w pierwszym rzędzie pokrycie potrzeb materiałowych gospodarki drogowej w 100 proc. Do nich należy w szczególności dostarczenie potrzebnej ilości smół drogowych, cementu, materiałów kamiennych i asfaltu.

W hierarchii potrzeb na pierwsze miejsce wysuwa się tu zaopatrzenie w smołę drogową — niespełnienie bowiem tego warunku może pociągnąć za sobą zniszczenie ogromnej ilości nawierzchni słowowych, przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych. W roku bieżącym planowany jest zbyt ok. 30.000 ton, a więc niemal osiem razy więcej, aniżeli w 1938 r.

Niestety, zapotrzebowanie na smołę naszej gospodarki drogowej nie może być jeszcze w pełni pokryte z tego względu, że przemysł koksochemiczny ma do zaopatrzenia jeszcze jeden niemniej ważny odcinek — jakim jest odbudowa wsi i miast, wymagająca również produktów węglopochodnych w postaci smoły preparowanej, paku, karbolineum itp.

Należy się jednak spodziewać, że w miarę rozbudowy przemysłu chemicznego i powiększania jego produkcji, potrzeby naszej gospodarki drogowej zostaną w pełni zaspokojone.

I. Sol.

W trosce o nowe kadry pracowników
Przemysł chemiczny i mineralny szkołą fachowców

Obok sieci szkół zawodowych Ministerstwa Oświaty, Zarządy Centralne poszczególnych gałęzi przemysłu rozwijają własną akcję szkolenia zawodowego. Celem szkolenia jest podniesienie poziomu wiedzy fachowej młodych robotników, pracujących już w danej dziedzinie produkcji.

Jeszcze w bieżącym roku uruchomione będzie staraniem Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego **Technicum Chemiczne w Gliwicach.** Do Technicum przyjmowani będą najzdolniejsi pracownicy przemysłu chemicznego, posiadający już pewną praktykę w swoim zawodzie i ukończoną średnią szkołę zawodową. Na okres nauki Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego przyznaje uczącym się bezpłatny urlop, całkowite utrzymanie i pomoce naukowe.

Program półtorarocznej nauki obejmie 3 zasadnicze działy: chemii organicznej, nieorganicznej i papierniczy. Dla posiadających braki w nauce przewidziany jest kurs wstępny.

Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego uruchomił własne szkoły **ceramiczne, cementowe, szklarskie i kamieniarskie.** Nadmienić należy, że w przemyśle mineralnym odczuwa się szczególny brak fachowców, a szkoły kamieniarskie, szklarskie i cementowe są pierwszymi tego rodzaju szkołami w Polsce.

Ogółem Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego prowadzi w chwili obecnej ponad 20 własnych szkół, w tym są gimnazja, i licea zawodowe. Program tych szkół zwraca szczególną uwagę na wyrobienie w młodych fachowcach poczucia estetyki i oryginalności w formach produkcji.

Uwaga rybacy —
nie wolno łowić sieciami surowymi

Przeprowadzone przez władze rybackie inspekcje w osiedlach rybackich i na wodzie ujawniły, że rybacy używają często do połowów sieci surowych, niezabezpieczonych przed działaniem wody i drobnoustrojów.

Fakt ten powoduje skrócenie co najmniej o połowę okresu pracy sieci narażając na znaczne straty gospodarkę rybną, szczególnie że sieci produkowane są wyłącznie z surowca importowanego.

Ażeby zapobiec na przyszłość temu niepomyślnemu objawowi, Generalny Inspektor Rybołówstwa Morskiego wprowadza z dniem 1 listopada br. zakaz połowów sieciami surowymi nieimpregnowanymi. Wprowadzenie zakazu będzie poprzedzone akcją konserwacji sieci, w ramach której administracja rybołówstwa morskiego postawi do dyspozycji rybaków odpowiednią ilość środków impregnacyjnych i utrwalających.

115 wagonów korka izolacyjnego ułatwi budowę chłodni rybnej

Jeden z poważnych obiektów portowych Szczecina znalazł się na warsztacie Biura Odbudowy Portów. Jest to wielka Chłodnia Rybna na Łasztowni. W remont chłodni zainwestowano sumę **około 50 milionów złotych.**

Obecnie zostały wykonane całkowicie prace instalacyjne i kontynuowana jest odbudowa budynków pomocniczych nr 1 i 2. Prace drogowe kolejowe i remontowe są prowadzone równolegle tak, aby nie zahamować robót na którymś z odcinków.

Ostatnio rozpoczęto wiercenie na terenie chłodni i stwierdzono, że na głębokości 10 metrów znajdują się pokłady spróchniałego drewna. Istnieją przypuszczenia, że są to pozostałości po dawnych osadach słowiańskich.

W związku z remontem chłodni nasuwają się trudności techniczne, a mianowicie brak środków izolacyjnych. Chłodnia wymaga temperatury poniżej 32 stopni i jako środek izolacyjny najodpowiedniejszy jest korek. Otrzymane ostatnio 115 wagonów korka izolacyjnego z zagranicy będą poważną pozycją dla remontującej się chłodni.

W imię godności nauki i sprawiedliwości

Wynalazek radia należy do ZSRR

Gazeta „Izwiestia" opublikowała niedawno list grupy wybitnych uczonych Związku Radzieckiego protestujących przeciwko próbie sfałszowania faktów, związanych z historią wynalezienia radia. Piszą oni co następuje:

„Dowiedzieliśmy się, że w ciągu ostatnich dni odbyły się we Włoszech posiedzenia kongresu na cześć jubileuszu G. Marconiego podczas których, sądząc z wiadomości radia włoskiego, potwierdzono pierwszeństwo Marconiego w dziele wynalezienia radia. Minister poczt i telegrafu Merlin oświadczył na kongresie że „rząd pragnie potwierdzić, iż zaszczyt wynalezienia łączności radiowej za pomocą sygnałów i dźwięczącego słowa należy do genialnego Marconiego".

Radziecka opinia naukowa czuje się nadzwyczaj obrażona beztaktownością organizatorów kongresu włoskiego. Widzimy w słowach p. Merlina świadome wypaczenie znanych, od dawna stwierdzonych faktów.

Jedna z najsławniejszych kart w historii rosyjskiej nauki i techniki ozdobiona jest imieniem znakomitego uczonego i wynalazcy Aleksandra Popowa. W roku 1895 zademonstrował on pierwszą na świecie aparaturę radiową. W marcu 1896 roku nadał on po raz pierwszy na świecie sygnały radiowe (słowa „Henryk Hertz"). Schemat odbiornika radiowego opublikował on w styczniu 1896 roku. W ten sposób idee twórców elektrodynamiki Faradaya, Makswella, Hertza zostały wreszcie konkretnie wcielone technicznie w życie i oddane na służbę ludzkości.

W czerwcu 1896 roku G. Marconi złożył w Anglii swe pierwsze podanie o patent, przy tym, jak wynikło z publikacji dokonanej w czerwcu 1897 roku, schemat Marconiego podobny był we wszystkich zasadniczych względach do schematu przyrządu Popowa. Fakty te świadczą wymownie, że pierwszeństwo w wynalezieniu radia należy do Popowa.

Uczeni rosyjscy i wszyscy ludzie radzieccy są słusznie dumni z tego, że pierwszeństwo w największym osiągnięciu nauki i techniki należy do uzdolnionego syna wielkiego narodu rosyjskiego.

Nie wiemy w jaki sposób włoski inżynier wynalazca doszedł do posiadania schematu, opatentowanego przezeń w Anglii po znanych publikacjach A. Popowa. Znana jest jednak skandaliczna próba angielskiego towarzystwa kapitalistycznego „Marconi", zmierzająca do przywłaszczenia sławy rosyjskiego uczonego dla włoskiego wynalazcy, który stał na czele towarzystwa.

Nie jest to pierwszy wypadek przywłaszczenia przez businessmanów zagranicznych idei i odkryć rosyjskich uczonych i wynalazców. Lecz tym razem targnięcie się kapitalistów anglo - włoskich na własność narodu rosyjskiego napotkało na twardą i stanowczą odprawę. Opiekunom Marconiego nie udało się osiągnąć uznania jego pierwszeństwa mimo puszczonych w tym celu w obieg środków i bezwstydnej reklamy. W szeregu książek znanych francuskich, niemieckich, angielskich i amerykańskich fizyków A. Popow wymieniany jest jako pierwszy wynalazca radia. Nie tylko w Rosji, lecz również w wielu innych krajach odmówiono Marconiemu udzielenia patentu. Nawet w USA po 19-letnim procesie Sąd Najwyższy odrzucił powództwo firmy Marconi, która żądała wypłacenia jej 6 milionów dolarów za rzekome wykorzystanie patentu firmy. Odmowa nastąpiła z tego powodu, że Marconi nie jest wynalazcą radia.

Protestując z oburzeniem przeciwko nowemu podeptaniu słusznych praw nauki radzieckiej, oświadczamy publicznie, że osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego w dziedzinie nauki i techniki nie są bezpańską własnością, że na straży honoru i sławy nauki radzieckiej stoją liczne oddziały starych i młodych uczonych, stoi cały naród radziecki. Nie można przywłaszczyć sobie sławy Aleksandra Popowa, sławy naszego narodu.

Wyrażamy swe głębokie przekonanie, iż do naszego protestu przyłączą się wszyscy komu droga jest uczciwa i niezależna nauka demokratyczna.

List podpisali: Prezydent Akademii Nauk ZSRR S. Wawiłow, członkowie Akademii B. Wwiedeński, A. Winter, B. Juriew, N. Brujewicz, I. Bardin, W. Mitkiewicz, A. Joffe, W. Foss, A. Berg, M. Leontowicz i jeszcze 27 wybitnych uczonych radzieckich

GŁOS SPORTOWY

„Dynamo" (Moskwa)—AZS (Łódź) 3:0

Pierwsze zwycięstwo siatkarzy ZSRR w Polsce

Łódź, (od specj. wysłan.)

W piątek, na boisku w parku w Stelenowie w Łodzi został rozegrany mecz siatkówki między trzykrotnym mistrzem ZSRR moskiewskim „Dynamo" i miejscowym AZS, wicemistrzem Polski. Był to pierwszy występ siatkarzy radzieckich w Polsce i skończył się pełnym sukcesem. „Dynamo" nie oddało ani jednego seta, wygrywając 3:0 (15:10, 15:3, 15:6).

Drużny wystąpiły w składach: „Dynamo": Jakuszew, Siłujanow, Rewa, Szagin, Wasilczykow, Fiedorow; AZS: Borucz, Górecki, Bielski, Maroszak, Chwiałkowski I, Chwiałkowski II.

Jedynie pierwszy set miał pozory walki, następne były już tylko formalnością. Przewaga siatkarzy radzieckich była tak wyraźna, że gra ich była właściwie pokazem gry. Gdyby pokaz ten odbył się na tle lepszego przeciwnika — byłby jeszcze bardziej wartościowy.

Na usprawiedliwienie akademików możnaby przytoczyć fakt, że grali oni na powietrzu, przy dość niskiej temperaturze. Gracze nasi nie są przyzwyczajeni do tego rodzaju warunków gry.

O grze gości można mówić w samych superlatywach. Siatkarze ZSRR zademonstrowali ścięcia z obu rąk przy doskonałych wyskokach, poza tym zadziwiła dokładność podań i wystawień. Blokują przeważnie pojedyńczo, co okazuje się w praktyce lepsze, niż blokowanie potrójne, stosowane przez AZS.

Może trochę słabiej wypadła gra „Dynamo" w obronie — w przeciwieństwie do ataku, prowadzonego szybko i agresywnie. W drużynie radzieckiej b. często ścinają linie drugie, mające większe pole widzenia niż gracze stojący przy siatce.

W zespole „Dynamo" wyróżnił się pięknymi ścięciami Jakuszew i Rewa. B. dobrym był również kpt. drużyny i trener Szagin.

AZS grał b. chaotycznie; psując łatwe piłki i grając bez systemu. Wysoki były zbyt niskie, co z kolei dawało ścięcia z małej wysokości.

Mecz zgromadził ok. 3.000 widzów, w czym większą część stanowiła młodzież szkolna.

Drugi mecz „Dynamo" rozegra w stolicy z mistrzem Polski warszawskim AZS. Spotkanie to zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż zespół miejscowy na pewno będzie groźniejszym przeciwnikiem od łodzian.

(D)

Czy klęska belgradzka powtórzy się w Bukareszcie?

W najbliższą niedzielę reprezentacja piłkarska Polski rozegra swój drugi mecz w tournee po Bałkanach. Przeciwnikiem jej będzie reprezentacja Rumunii, z którą nasi piłkarze zetknęli się po raz pierwszy po wojnie podczas lata w Warszawie. Spotkanie warszawskie skończyło się niezbyt pomyślnie, gdyż musieliśmy wówczas uznać wyższość piłkarzy rumuńskich.

Piłkarstwo w Rumunii jest właściwie jedyną dziedziną sportu, którą kraj ten może się poszczycić na arenie międzynarodowej. Składa się na to wiele powodów a m. inn. wprowadzenie oficjalnego zawodowstwa. W spotkaniach z Rumunią w czasie przedwojennym nie osiągnęliśmy specjalnych sukcesów. W okresie międzywojennym, a zwłaszcza w latach poprzedzających wybuch wojny, gdy piłkarstwo polskie zaczęło odgrywać coraz poważniejszą rolę na rynku europejskim — przeciwnikiem Rumunów była nasza rezerwowa jednostka.

Ostatni mecz rozegrany z Rumunami w Warszawie zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny rumuńskiej w stosunku 2:1. Było to właściwie pierwsze powojenne spotkanie naszej reprezentacji narodowej. Gra naszych chłopców nie wypadła wtenczas zbyt budująco.

Po meczu z Rumunią mieliśmy już w tym roku pięć spotkań piłkarskich. Tak więc z Rumunią zaczęliśmy i z Rumunią kończymy tegoroczne występy piłkarskie naszej reprezentacji narodowej. Bilans tegorocznych spotkań zamyka się w pięciu porażkach poniesionych w meczech: z Rumunią, Norwegią, Czechosłowacją, Szwecją i Jugosławią oraz jedynym zwycięstwem odniesionym nad Finlandią. Tak więc na sześć rozegranych spotkań, pięć razy ponieśliśmy porażkę i raz uzyskaliśmy zwycięstwo, a stosunek bramek, oczywiście ujemny, wyraża się 15:24.

Nie mamy więc powodu do zbytniego optymizmu przed nowym spotkaniem, zwłaszcza, że rezultat pierwszego meczu nie uprawnia nas do tego. W dodatku zeszła niedziela rozczarowała nawet najbardziej zawziętych optymistów, którzy w skrytości ducha mogli liczyć na uzyskanie względnego wyniku w Belgradzie. Ostatecznie klęska belgradzka wyleczyła zdaje się i tych, którzy jeszcze się łudzili, że może i tym razem jakoś się uda.

Oczywiście nie możemy mieć specjalnie wyolbrzymionych pretensji do naszych reprezentacyjnych piłkarzy za niepowodzenie jakie spotkało ich w Belgradzie. Mamy do nich zaufanie i wierzymy, że włożyli oni w grę maksimum wysiłku i serca. Że jednak piłka jest okrągła, a los często bywa złośliwy, więc piłkarze zmęczeni nadto podróżą nie mogli zapobiec „bagażowi bramek", jaki tem razem będą wieźli do kraju.

Na „konto" klęski belgradzkiej można zapisać wiele kartek papieru. My ze swej strony pragniemy tylko jeden „kwiatuszek" dodać od siebie. Mianowicie pozwolimy sobie zadać pytanie dlaczego mimo tak licznej obsady officielów (przepisowo trzech — przyp. red.) nikt nie zadba o wygodę w podróży naszych reprezentantów? Ostatecznie widziało się wiele reprezentacji narodowych, przyjeżdżających do Polski i jakoś wszyscy zjawiali się na czas, wypoczęci i przygotowani do zawodów. U nas wszystko zdaje się iść na odwrót. Zawodnicy zjeżdżają się w ostatniej chwili (na miejsce zbiórki w kraju — przyp. red.), następnie cała ekipa przyjeżdża na miejsce w przeddzień meczu. Tego rodzaju załatwianie spraw dotyczy najczęściej piłkarzy. Dlaczego PZPN nie weźmie przykładu choćiażby z PZB? W ten sposób wszystkie wysiłki zdają się iść na marne.

Nic też dziwnego, jeżeli z Bukaresztu dojdzie nas wiadomość o nowej porażce, jeśli piłkarze nasi zmuszeni byli do odbycia podróży koleją, która trwała dwa dni i noc. Bagatelka — prawda?

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

„PRASA"

z odpowiedzialnością udziałami
w Warszawie, Oddział w Szczecinie
Zarząd Główny, WARSZAWA, Bagatela 14

Wydaje gazety, czasopisma, książki, broszury i inne druki samodzielnie lub przy współpracy innych instytucji, organizuje kolportaż zarówno tych wydawnictw, jak i wydawnictw innych osób i instytucji przez otwieranie kiosków, księgarni, bibliotek, składów wydawnictw itp. Zakłada drukarnie, introligatornie itp., zakłady techniczne, związane z produkcją graficzną, zaopatruje członków w pomoce naukowe w dziedzinie kultury i pisma, organizuje odczyty, kursy, wystawy, wycieczki, prowadzi szeroką działalność kulturalną i oświatową, związaną z zadaniami spółdzielni i skoordynowaną z działalnością innych instytucji społecznych w charakterze demokratycznym. Udział wynosi 500 złotych płatny 250 zł przy przystąpieniu, reszta w ciągu jednego miesiąca od daty przystąpienia. Zarząd stanowią: Leon Bielski, Stanisław Szczepański, Edmund Grzybowski i Edward Sztetner, zastępcy: Stefan Polewka i Samuel Naftalin.

b) Czasopismo „Społem", „Głos Ludu" i „Trybuna Robotnicza".

d) Zarząd składa się z czterech członków, Spółdzielnię reprezentuje dwóch członków zarządu łącznie.

f) W skład zarządu wchodzi dwóch zastępców. 3108

CZYTAJCIE „TRYBUNĘ WOLNOSCI"

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II piętro, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie dachu żelbetonowego oraz części robót remontowych w budynku szkolnym przy ul. Gostyńskiej 9.

Oferty należy składać do dnia 4.11.1947 roku do godz. 9.00 w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy, do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O., ul. Chocimska 35, II piętro, pokój nr 8 w godz. 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów.

3107

SREBRA
LATERY
WARSZAWA
ul. Marszałkowska 84
3100

AUTOBUS

W PIERWSZORZĘDNYM STANIE NA CHODZIE KUPIMY OFERTY DO FABRYKI KABLI OZARÓW
OZARÓW k / WARSZAWY
3106

OGŁOSZENIA DROBNE

Handlowe

ARTYSTYCZNE Wyroby Wł. Miecznik, Warszawa, Marszałkowska 108. 476

FUTRA — Lisy przeróbki — reperacje Bohdan Grygro, W-wa Chmielna 5. 455

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno - sprzedaż. Mechaniczne Warsztaty. Naprawy, Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 419

TAPCZANY, amerykanki, fotele, materace tanie solidnie wykonuje wszelkie roboty Spółdzielnia Pracy Tapicerów - Dekoratorów, Zgoda 4, Nowogrodzka 23. 477

SPÓŁDZIELNIA pracy Pracowników Firmy Majde i S-ka w Warszawie — Okopowa — 15. Poleca swoje wyroby, Mydło do prania, Mydło toaletowe. 431

J. OSTROWSKI artykuły biurowe Marszałkowska 56 m. 31. 426

DRZWI — okna — futryny — listwy wykonywa Stolarnia Mechaniczna, Towarowa 4. 390

MASZYNY BIUROWE!!! — Kupno — Naprawa — Konserwacja. Marszałkowska 66 Antoszewski. 399

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48 Nowak. 278

Różne

WYDZIAŁ I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew STEFANII LENARCZYK przeciwko JANOWI LENARCZYKOWI rozwód oraz że dla nieznanego z miejsca pobytu JANA LENARCZYKA został wyznaczony kurator w osobie adwokata HALINY HERTZ - ŁUKAŃSKIEJ zam. w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 55 m. 23 Nr aktu I. C. 338/47. 479

BIEGŁĄ maszynistkę poszukuje Przemysł Tłuszczowy „Schicht" ul. Szwedzka 20, warunki do omówienia. 472

RICHARD WRIGHT 129)

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Zdarzyło się pewnej nocy, że biała dziewczyna leżała w łóżku, a nad nią stał chłopak murzyński, ogłuszony strachem, a mimo to pełen nienawiści: ślepa kobieta weszła do pokoju, więc chłopak murzyński zamordował dziewczę tylko dlatego, żeby nie być złapanym w sytutacji, która podług naszych praw, wystarcza, by skazać go na śmierć. Ale to tylko jedna strona tego czynu. Bo do morderstwa pchało go pragnienie wyżycia się i pycha, pragnienie triumfu nad strachem. To był jego sposób życia.

Wysoki Trybunale, to my, w naszym niepojętym zaślepieniu tak rozporządzaliśmy istnieniami ludzkimi, że niepojęty płomień, który wybucha z ich serc, trawi pożarem wszystko dookoła.

Nie mówiłem tutaj, jakie stosunki łączyły tego chłopca z Bessie Mears. Nie zapomniałem jej jednak. Nie wspominałem o niej dotąd, bo i w świadomości Biggera Thomas zagościła ona na krótko. Stosunki jego z tym nieszczęsnym czarnym dziewczęciem są równie symptomatyczne dla jego stosunku do świata. Bo przecież Bigger Thomas nie [illegible] na ławie podsądnych za morderstwo, popełnione na osobie Bessie Mears. I wie o tym dokładnie. Co to oznacza? Czy wobec prawa życie murzyńskiej dziewczyny nie waży tyleż, co i życie białej? W oderwaniu, być może. Ale pod naciskiem przerażenia i chęci ucieczki, Bigger Thomas nie myśli o Bessie. Nie mógł o niej myśleć. To, jak odnosi się do niego Ameryka reguluje jego sprawy najbardziej zdawało by się intymne, w stosunku do ludzi własnej rasy. Zabiwszy Mary Dalton zabija Bessie Mears tylko dlatego, żeby ją uspokoić, a uratować siebie. Po śmierci Mary Dalton groza, która go ogarnęła, gdy sobie uświadomił swój czyn, stłumiła w nim wszystkie inne uczucia. Nie mógł zareagować, jak należy, na śmierć Bessie Mears, gdyż świadomość jego była całkowicie określona strachem, który nad nim zawisł.

Czyż nie kochał Bessie, mógłby się ktoś zapytać? Czyż nie była to jego dziewczyna? Owszem. Bessie była jego dziewczyną. Musiał mieć jakąś dziewczynę, więc miał Bessie. Ale nie kochał jej. Czy miłość pasuje do takiego życia, jakie ja tu starałem się opisać przed sądem? Pomyślmy nad tym. Miłość, to nie tylko płeć, a płeć jedynie łączyła go z Bessie. Gdyby nawet chciał od niej czegoś więcej, nie pozwoliłyby na to okoliczności jego i jej życia, nie pozwoliłyby na to temperamenty obojga. Miłość rośnie na gruncie poufałych i bliskich stosunków, wspólnych doświadczeń życiowych lojalności, zaufania, drobnych poświęceń i ustępstw. Nic podobnego nie miało miejsca między tym dwojgiem. Czego mogli się spodziewać? Żadne wspólne widoki na przyszłość nie łączyły ich serc, żadna wiara nie kierowała ich stóp po ścieżkach żywota. Nawet kiedy byli sobie najbliżsi, byli całkowicie i zdumiewająco rozdzieleni. Zależni od siebie w sensie fizycznym, nienawidzili tej zależności.

Wysoki Trybunale, czy nikt prócz tego chłopca nie doznaje tysiącznych upokorzeń i poniżenia. Czyżby Bigger był wyjątkiem? Nie Wysoki Trybunale takich jak on, są miliony. Są między nimi Murzyni i biali, a że ich jest tyle, nasza przyszłość przejmuje zgrozą. Urazy, podświadome dążenie do pełni życia i wyładowania się w mniej lub więcej świadomych czynach w mniejszym czy większym stopniu — oto, co rządzi światem. A przecież właśnie świadomość Biggera Thomas i milionów białych i czarnych mniej czy więcej do niego podobnych, mniej czy więcej przygniecionych ciśnieniem, które na nich wywieramy — oto chłonące piaski, na których budujemy naszą cywilizację. A któż zgadnie, od jakiego podmuchu i kiedy upadną nasze drapacze nieba? Jaki wypadek naruszy subtelną równowagę między porządkiem społecznym, a [illegible] dążeniami tłumu? Czy to brzmi f[illegible]? Przysięgam, że nie bardziej to fantastyczne, niż te wojska czy ten, oczekujący tłum, którego obecność i wściekłość, pełnią poczucia winy podsyca uczucie, którego nie śmiemy sobie uświadomić.

Wysoki Trybunale Bigger Thomas gotów był głosować na każdego i pójść za każdym, który wprowadzi go z gąszczów wstydu, strachu i nienawiści. Jeżeli tłum boi się jednego człowieka, cóż się z nim stanie, kiedy powstaną miliony? Kiedy nareszcie wypowiedziane słowo, które pojmą miliony, słowo: być, działać, istnieć?

Teraz rozstrzyga się kwestia władzy. Wysoki Trybunale, nowa wojna domowa w Stanach nie jest sprawą niemożliwą. Życie tego chłopca jest ostrzeżeniem. Nie zrozumieć tego ostrzeżenie to właśnie najstraszliwszy symptomat przyszłych niepokojów.

Nie leży w moich zamiarach przekonywanie, że dziś tutaj możemy rozwiązać te wszystkie problematy. Ani to nasz obowiązek, ani naszych zdolności nie starczy. Ale decyzja co do tego, czy ten chłopiec ma żyć czy umierać może być powzięta dzisiaj i powzięta w zgodzie z duchem czasu. Wskaże ona przynajmniej, że widzimy i wiemy, że zrozumieliśmy, zanim problemat tego chłopca ustokrotni się w najbliższych dniach.

Proszę, byście oszczędzili tego chłopca, byście go dożywotnie uwięzili. A czymże dla niego będzie więzienie? przyzna ono przywileje, jakich nie dostarczyła wolność. Uwięzić go, to więcej, niż łaska.. To życie samo, raz jeszcze podarowane. Znajdzie się po raz pierwszy w orbicie naszej cywilizacji.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-40805